

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos

**Wtorek**

25 września 2018

nr 72 (LXXIII)

cena: 17 Kč

**REGION**  
**STARE MOTORY**  
**DO ODNOWIENIA**  
STR. 2-3



**WYWIAD**  
**PRZYRODA JEST**  
**ŹRÓDŁEM INSPIRACJI**  
STR. 7



## Z domu na drugi brzeg

Beata Schönwald

„Medica” pomaga osobom nieuleczalnie chorym spędzić w warunkach domowych ostatnie dni swojego życia. Usługi opieki domowej świadczy od 2007 roku. Cztery lata później poszerzyła zakres swojej działalności również o opiekę hospicyjną.

– Jeździmy do pacjentów od Bukowca i Mostów aż po Dobrużę. W sumie odwiedziliśmy w ten sposób już tysiące domów. Świadczymy pomoc medyczną, ale słuchamy też zwierzeń pacjentów, wnosimy do ich domów słowa otuchy i odrobinę słońca. Kiedy jadę do pacjenta, nie zakładam zegarka, nie liczę czasu – przekonywała Danuta Wałach, założycielka spółki „Medica”, szefowa i pielęgniarka w jednej osobie. Jak zaznaczyła, zapotrzebowanie na tego typu usługi jest w tej chwili o wiele większe, niż spółka jest w stanie zaspokoić. Mało tego, nie każda pielęgniarka chce podejmować się tego trudnego zadania i towarzyszyć ludziom w ich odchodzeniu na drugi brzeg. – Tę pracę wykonuje się sercem, nie dla pieniędzy – podkreśliła.

Na początku zeszłego roku „Medica” poszerzyła zakres swojej działalności również o doradztwo socjalne. – Ludzie w obliczu choroby lub zbliżającej się śmierci członka rodziny czują się bezradni. My staramy się im pomóc. Informujemy ich, do kogo z jaką sprawą mogą się zwrócić, a także gdzie ją załatwić. Uczymy ich, jak dbać o chorego, ale też jesteśmy ich oporą psychiczną – powiedziała Wałach. – Do tej pory udzielaliśmy tego typu porad w domu

**WYDARZENIE:** Według badań, 78 proc. ludzi chce umrzeć w domu. Tymczasem tylko niewielu uda się spełnić to marzenie. Dlatego spółka „Medica” przy współpracy ze Szpitalem Trzynieć, agencją KaPA, Caritasem Trzynieć oraz miejscową biblioteką rozpoczęła kampanię oświatową pn. „Chcę umrzeć w domu”. Ma ona na celu upowszechnianie domowej opieki hospicyjnej. Wczorajsza konferencja prasowa została poświęcona właśnie temu zagadnieniu.



chorego, telefonicznie lub ewentualnie za pośrednictwem e-maila. Od 1 października otwieramy poradnię bezpośrednio w trzynieckim szpitalu. Do dyspozycji pacjentów i ich rodzin będziemy w każdą środę w godz. 15.00-16.00 – sprecyzowała Libuše Koppowa.

Z powstania poradni są usatysfakcjonowane zarówno szpital, jak i miasto. – Cieszę się, że opieka domowa oraz opieka hospicyjna stały się tematem coraz częściej poruszonym i to również w naszym mieście. Chociaż na terenie Trzyniecia istnieje ośrodek opieki dziennej dla dzieci czy dom seniora, to mamy świadomość, że najlepsza opieka

świadczona jest właśnie w środowisku domowym. Zasluguje więc na to, by stwarzać jej odpowiednie warunki i zaplecze – podkreślił wczoraj wiceprezydent Trzyniecia, Radim Kozlovský.

Nie każdy jednak wie, „czym to się je”. A wielu woli nie słyszeć o tematach związanych ze śmiercią i rzeczami ostatecznymi. Aby pomóc przełamać tabu, agencja „KaPA” zorganizowała wakacyjną kampanię pn. „Lato w kapciach”. – Zwróciliśmy się do znanych osób, ale nie tylko, żeby przesyłali nam zdjęcia w kapciach, sygnalizując w ten sposób, że wiedzą, czym jest domowa opieka hospicyjna. W sumie

otrzymaliśmy ponad 100 zdjęć od zwykłych ludzi, ale też sportowców i muzyków – poinformowała Jana Vavrošová. Z kolei profesjonalni fotografowie z Trzyniecia i okolicy przygotowali zdjęcia bezpośrednio dotyczące godnego umierania w gronie najbliższych. Te znalazły się na wystawie pn. „Pewnego dnia chcę umrzeć w domu”, zainstalowanej w foyer trzynieckiego szpitala. Jej wernisaż odbył się wczoraj, a fotografie można będzie oglądać do końca miesiąca. Potem wystawa zostanie przeniesiona do kina „Kosmos”, a następnie będzie gościć także w innych miejscach regionu.

**REGION**

### Jesień nadeszła z impetem

**Region.** Jeszcze w poniedziałek trwało usuwanie skutków nocnej wichury, która przeszła przez nasz region. W województwie morawsko-śląskim strażacy interweniowali ponad 200 razy. Zamknięty został m.in. Park Bożeny Niemcowej w Karwinie. STR. 3

**SPOŁECZEŃSTWO**

### Dwa jubileusze

**Kocobędz.** Polski Związek Kulturalno-Oświatowy świętował w ubiegłym roku 70-lecie istnienia. Miejskowe Koło w Kocobędzu jest o dziesięć lat młodsze. Dlatego w sobotę jego członkowie obchodzili 60-lecie założenia oraz 20 lat od otwarcia Domu PZKO. STR. 4

### Uwaga czytelnicy



Fot. ARC

- **Kolejny numer „Głosu” ukaże się we wtorek 2 października.** Napišemy w nim m.in. o Darinie Ničowej z Pragi (na zdjęciu), która zrobiła wszystko, by poznać losy swojego pradziadka z Błędowic, który w czasie wojny zginął za polskość. Będzie także o zaplanowanym na dziś w Suchoj Górnjej spotkaniu z Małgorzatą Kiereš.
- Zachęcamy do śledzenia na bieżąco naszej strony internetowej **www.glos.live** oraz naszego profilu na Facebooku oraz YouTube.
- **W czwartek sekretariat redakcji będzie nieczynny.**

Redakcja

REKLAMA





NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń  
kozdon@glos.live

No i przyszła jesień. Wiele moich znajomych przekonuje teraz, jaka to piękna pora roku. Przez dwa, trzy tygodnie może i rzeczywiście jest ładna. Później bywa jednak z reguły szara, bura, nijaka. A głównie deszczowa! I te wszechobecne przyniłe liście, które spadły z drzew...

Przyznam, że nie mam pojęcia, co może być fajnego w jesieni. Owszem, na zdjęciach różnokolorowe liście wyglądają pięknie, ale takie dni to tylko wyjątki. Na co dzień jest za to tak, że wstajemy do pracy, jest ciemno, wracamy z pracy, też jest ciemno. Dlatego piękne kolory na początku października to trochę za mało, by przekonać mnie do jesieni. Zwłaszcza że wiosną i latem też jest kolorowo, a nie trzeba marznąć i ubierać się na cebulkę.

Przyznaję: im więcej mam lat, tym bardziej lubię lato! Dla mnie mogłoby ono trwać przez cały rok (choć paradoksalnie spędzam urlop w śniegu i lodzie wysoko w górach). Jesień kojarzy mi się natomiast z porą roku, kiedy dzień się skracza, temperatura spada, a słońce już tylko świeci, ale nie grzeje! Naprawdę nie widzę nic interesującego w „długich jesiennych wieczorach”. Fakt, że zaczynają się one już po godzinie 16.00, nie powoduje, że liczba moich obowiązków się zmniejsza. Nie uważam też, że dzięki nim ludzie mają więcej czasu na... przyjemności. W redakcji dalej muszę robić swoje, a po powrocie do domu czekają mnie inne obowiązki. Krótki dzień wcale nie ułatwia wywiązania się z tych wszystkich zadań. W chodzeniu po ciemku nie ma nic dobrego, można co najwyżej nabawić się kataru albo depresji.

Jesień i jesienna depresja nie są fajne. Koniec, kropka. Jeśli ktoś jest w stanie w długie jesienne wieczory wygospodarować więcej czasu dla siebie, chwala mu za to. U mnie jednak tak to nie działa. Po prostu nie lubię jesieni i nie zmienia tego nawet fakt, że o tej porze roku przypadają moje urodziny. Jesień po prostu trzeba przeżyć i tyle. I zastanawiam się, kto tak naprawdę lubi tę porę roku. Jednak nie wtedy gdy jest ładnie, ale w te brzydkie, ponure, listopadowe dni. ■

W OBIEKTYWIE...



• W wyniku wichury z nocy z niedzieli na poniedziałek strażacy mieli co robić. Na powyższym zdjęciu zajmują się przewróconym słupem w Nawisiu. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

CYTAT NA DZIŚ



Papież Franciszek

...

Jeśli wiara stanie się zabytkiem, chrześcijanie będą jak turyści

E-STREFA

Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.



DZIŚ...

25

września 2018

Imieniny obchodzą:

Aurelia, Kleofas

Wschód słońca: 6.34

Zachód słońca: 18.40

Do końca roku: 97 dni

(Nie)typowe święta:

Światowy Dzień

Farmaceuty

Przysłówia:

„Gdy Kleofas we mgłę

chodzi, mokrą zimę

zwykle zrodzi”

JUTRO...

26

września 2018

Imieniny obchodzą:

Cyprian, Damian, Justyna

Wschód słońca: 6.35

Zachód słońca: 18.38

Do końca roku: 96 dni

(Nie)typowe święta:

Ogólnopolski Dzień

Aptekarza

Przysłówia:

„We wrześniu, gdy tłuste

ptaki, srogo się zima da

ludziom we znaki”

POJUTRZE...

27

września 2018

Imieniny obchodzą:

Gaja, Wincenty

Wschód słońca: 6.37

Zachód słońca: 18.35

Do końca roku: 95 dni

(Nie)typowe święta:

Dzień Podziemnego

Państwa Polskiego

Światowy Dzień Morza

Przysłówia:

„Strasza jest wrześniowa

słota – miarka deszczu,

korzec błota”

POGODA

wtorek

dzień: 10 do 12 C

noc: 8 do 6 C

wiatr: 1-4 m/s

środa

dzień: 14 do 16 C

noc: 6 do 3 C

wiatr: 1-4 m/s

czwartek

dzień: 20 do 22 C

noc: 9 do 7 C

wiatr: 1-4 m/s

# Stare motory do odnowienia

Na Wydziale Maszynowym Wyższej Szkoły Górniczej-Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie powstanie warsztat restaurowania zabytkowych motocykli. Jest to wspólny projekt uczelni i województwa morawsko-śląskiego, z którego obie strony będą czerpały korzyści.

Celem warsztatu będzie bowiem odrestaurowanie wojewódzkiej kolekcji starych motocykli oraz wprowadzenie studentów w tajniki restaurowania zabytkowych pojazdów. Kolekcję liczącą 41 historycznych motorów przed trzema laty przekazał województwu rzeźbiarz akademicki, Miroslav Rybička, który sam dawniej ścigał się na



• Zabytkowe okazy motocykli można obejrzeć w pawilonie C ostrawskich terenów wystawowych Czarna Łąka. Fot. ARC

zabytkowych jednośladach. Zawiera ona kilka prawdziwych okazów, któ-

re dzięki unikatowej konstrukcji spowodowały prawdziwą rewolucję w historii motosportu. Chodzi np. o La Mondiale Super Sport 500

## Bezpieczniej na rowerze

Rowerzyści doczekają się kolejnej ścieżki rowerowej – ruszyły przygotowania do budowy nowej trasy biegnącej wzdłuż drogi II/468 z Trzynicy do Cieszyńskiego. Dzięki ścieżce i pasom dla rowerów przejazd do Końskiej i strefy przemysłowej Baliny będzie o wiele bezpieczniejszy.

Trasa powiedzie wzdłuż ulic Dworcowej i Cieszyńskiej (po ich obu stronach) od ronda przy tzw. „mysiej dziurze” aż do wiaduktu prowadzącego do strefy przemysłowej. W sumie powstanie odcinek o długości 3,6 km, na którego budowę miasto otrzymało dotację unijną w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w wysokości 18 milionów koron. Wartość całej inwestycji ma sięgnąć ok. 24 milionów.

– Ludzie coraz częściej wybierają rower jako środek transportu, chcemy zatem stworzyć odpowiednie warunki do jazdy – wyjaśnia prezydent Trzynicy, Věra Palkovská. – Stajemy się miastem coraz



Fot. ARC

bardziej przyjaznym rowerzystom i cieszymy się, że mieszkańcy będą mogli bezpiecznie dojechać na rowerze również do pracy.

Prace mają ruszyć po zakończeniu remontów drogi II/468. Według planów, rowerzyści wjadą na ścieżkę latem 2019 roku. (szb)

## Jesień nadeszła z impetem

Noc z niedzieli na poniedziałek w regionie była niespokojna. Najwięcej zgłoszeń w regionie straż pożarna otrzymała w związku z koniecznością usuwania powalonych drzew i gałęzi. Najtrudniejsza sytuacja była w powiecie frydeckim – służby zarejestrowały tam ponad 70 interwencji. – Najgorsze już za nami – mówił „Głosowi” w poniedziałek rano rzecznik prasowy strażaków, Petr Kúdela.

– Pracujemy nadal, ale to już są raczej czynności mniejszego kalibru. Na szczęście nic poważniejszego w województwie się nie stało, nie ma też poszkodowanych.

Załamanie pogody w nocy z niedzieli na poniedziałek pozbawiło prądu prawie 10 tys. gospodarstw domowych w regionie. Awarie sieci energetycznej miały miejsce m.in. w Karwinie, Orłowej, okolicach Czeskiego Cieszyńska i Dobrej.

## Inwestują w sport

Zwiększy się liczba obiektów sportowych w okolicach ulic Frydeckiej i Swojska w Czeskim Cieszyńsku.

Miasto jeszcze w tym roku rozpocznie dużą inwestycję – budowę hali sportowej z pełnowymiarowym boiskiem do takich sportów, jak piłka ręczna, unihokej czy piłka nożna halowa. Częścią obiektu będzie także widownia dla 250 osób oraz zaplecze, łącznie z dostateczną liczbą szatni, co umożliwi m.in. rozgrywanie turniejów w unihokeju. Decyzję o rozpoczęciu budowy podjęła Rada Miasta na swej poniedziałkowej sesji. W tegorocznym budżecie miejskim przeznaczono 30 mln koron na tę inwestycję, od strony finansowej nie ma więc przeszkód w rozpoczęciu jej realizacji. Niemniej opozycji w miejskim samorządzie nie podobało się, że tak istotna decyzja zapadła na ostatniej sesji przed wyborami. Łączne koszty budowy będą wynosiły 85 mln koron netto.

– Koszty całej inwestycji pokryjemy z budżetu miasta. W obecnym okresie programowym Unii Europejskiej, w przeciwieństwie do poprzedniego, nie ma przewidzianych funduszy na podobne obiekty – wyjaśnił w rozmowie z „Głosem” wiceburmistrz Stanisław Folwarczyn.

Przygotowania do budowy trwały od trzech lat. Nie obyło się bez pewnych komplikacji, ponieważ po wyłonieniu wykonawcy w przetargu okazało się, że koszty budowy będą nieco wyższe, niż zakładano. – To wynika z sytuacji na rynku budowlanym. Nie ma firm chętnych do podjęcia się takich inwestycji, nie ma rąk do pracy, podróżowały materiały – wyjaśnił Folwarczyn.

Przy ul. Frydeckiej i sąsiadującej z nią ul. Swojską stoją dwa miejskie obiekty sportowe – stadion letni oraz zimowy. Oprócz tego znajduje się tam kryta hala, która ma prywatnego właściciela. – W niej nie mogą być jednak rozgrywane turnieje, na przykład w unihokeju, ponieważ nie ma ona dostatecznego zaplecza ani trybun dla widzów. Dlatego nasza czeskokocieszyńska drużyna musi korzystać z obiektów w innych miejscowościach – dodał wiceburmistrz. (dc)

## Sprostowanie

W artykule w poprzednim numerze „Głosu” pt. „Z miłości do dzieci” przy wypowiedzi Pawełki Niedoby pojawiła się informacja jakoby ta jedna z kierowniczek Sceny Lalek „Bajka” była jej założycielką. To oczywiście błąd i niedopatrzenie, za który przepraszam wszystkich czytelników, a zwłaszcza ludzi „Bajki”.

Początków tego teatru należy szukać już w 1947 roku w Karwinie, kiedy to przy Zarządzie Powiatowym PZKO do życia został powołany teatrzyk lałkowy pod przedwojenną nazwą „Bajka”. Jego pierwsza siedziba mieściła się w Gimnazjum w Orłowej, a kierował nim Ferdynand Król – zespół swoją pierwszą premierę wystawił 2

### Z miłości do dzieci



III 1948 roku właśnie w orłowskiej szkole, była to sztuka Marii Kownackiej „O szewczyku Dratewce”. Kolejno kierownikami „Bajki” byli: Adam Wawrosz, Bronisław Liherda, Paweł Żywczok, Franciszek Humel i – w latach 90. – Pawełka Niedoba. Obecnym kierownikiem jest Jakub Tomoszek. Do tych nazw przedwojenną nazwą „Bajka”. Jego kierowników literackich: Władysława Sikorę, Wilhelma Przeczka czy Wandę Cejnar.

Szymon Brandys

REKLAMA

### Wypożycz sprzęt gastronomiczny na każdą okazję

+48 730 537 077  
www.cateringcieszyn.pl

CU-121



# Świętowano dwa jubileusze

W sobotę świętowano w Kocobędzu. Uroczyste zebranie, na którym przypomniano historię Koła i podziękowano najbardziej aktywnym społecznikom, zakończone wykwintnym obiadem (ugotowanym, oczywiście, przez członkinie Klubu Kobiet), stanowiło pierwszą część programu jubileuszowego. Drugą był festyn ogrodowy, na który zaproszone zostały także okoliczne koła PZKO.



• Aniela Kiszowa wpisuje się do Złotej Księgi Zastużonych ZG PZKO. Zdjęcia: DANUTA CHLUP



• „Kto ty jesteś? Polak mały” – występ dzieci ze szkoły i przedszkola.

Danuta Chlup

Historię kocobędzkiego Koła oraz Domu PZKO przypomnieli Tadeusz Wacławik, Anna Piszkievicz, reprezentująca Zarząd Główny PZKO, przekazała najwyższe odznaczenia związkowe czwórce działaczy. Swoje podpisy w Złotej Księdze Zasłużonych ZG PZKO złożyli: Aniela Kiszowa, Marta Juzofova i Franciszek Juzof oraz Władysław Niedoba. Program artystyczny w patriotycznym duchu, wpisujący się w 100-lecie niepodległości Polski, przedstawiły

dzieci z Kocobędza, uczęszczające do Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Czeskim Cieszynie. Przygotowała go Irena Štirba, nauczycielka czeskokieszyńskiej podstawówki, a zarazem aktywna członkini kocobędzkiego Koła. W zebraniu wziął udział także wójt Kocobędza, Martin Pinkas, który podziękował PZKO-wcom za lata owocnej współpracy pomiędzy PZKO a gminą i pożegnał się z nimi (nie kandyduje już w nadchodzących wyborach – przyp. red.).

– Jesteście organizacją, która nie tylko reprezentuje Polaków, ale też tworzy most pomiędzy Polakami i

Czechami, ponieważ wszyscy jesteśmy sąsiadami. Życzę wam, by dobrze wam się żyło i pracowało w tym domu, o który się troszczyliście i który remontujecie – mówił Pinkas.

Głos zabrali także byli prezesi, Władysław Martynek i Gustaw Walek, którzy przez lata stali na czele Koła. – Każdy prezes jest na tyle dobry, na ile ma dobrych współpracowników. A ja miałem to szczęście, że trafiłem na dobrych współpracowników – przekonywał Martynek, który najdłużej (w latach 1988-2013) sprawował funkcję.

## Na festynie wspominali szkołę

Ogród Domu PZKO w Orłowej-Porębie w sobotnie popołudnie rozbrzmiewał muzyką i gwarem rozmów. „Pożegnanie lata” jest popularną orłowską imprezą, a jej połączenie ze spotkaniem absolwentów dawnych polskich szkół w Łazach przysporzyło jej kolejnych sympatyków.

Goście festynu bawili się przy dźwiękach muzyki rozrywkowej w wykonaniu zespołu „Niezapominajki” oraz miejscowej kapeli Old Boys Band. Przy okazji zajądali się przysmakami regionalnej kuchni. Część stołów była przeznaczona dla absolwentów nieistniejących już polskich szkół w Łazach. Przy jednym z stolików usiadła siostrzenka kolegów i koleżanek, którzy w 1969 roku ukończyli dziesiątą klasę. – Od klasy pierwszej do piątej chodziłam do szkoły na Suchoj Średniej. Po ukończeniu piątej klasy musieliśmy pójść do innych placówek. Niektórzy poszli do Suchoj Górnej, do Błędowic, a ósemka uczniów do Polskiej Dziesięcioletniej Szkoły Podstawowej



Fot. DANUTA CHLUP

**Mysł, by zorganizować nieformalne spotkanie absolwentów przy okazji imprezy PZKO, zrodziła się w naszych głowach, kiedy wracaliśmy z pogrzebu kolegi klasowego**

Stanisław Pietroszek, organizator spotkania absolwentów

### Historia w pigułce

Na terenie gminy Kocobędz działają obecnie dwa Koła PZKO: Kocobędz i Ligota. Koło założone w 1947 roku w Ligocie zrzeszało początkowo Polaków z całej gminy, dopiero w 1957 roku zostało założone drugie – noszące wówczas nazwę Kocobędz II. Pierwszym prezesem był Franciszek Gociak. Koło chwilowo nie ma prezesa, jego obowiązki pełni wiceprezes Józef Li-gocki. PZKO-wcy z Kocobędza mają własny Dom PZKO, znajdujący się w budynku sąsiadującym z byłą szkołą. Społeczniczy przeprowadzili generalny remont obiektu, który odkupili w 1989 roku od ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej w Czeskim Cieszynie. W czerwcu 1998 roku dokonali jego uroczystego otwarcia.

w Łazach. W klasie było nas dużo – 36 osób. Wychowawczyniami naszej klasy były nauczycielki Halina Seberowa oraz Eugenia Bartulcowa (w klasie 8. i 9.) – podzieliła się wspomnieniami Danuta Laskowa, która na przyszły rok starsza Halina Adámkova.

Kolegów z ławy szkolnej spotkali na festynie także Andrzej Russ i Leopold Zachwieja. Razem uczyli się od pierwszej klasy szkoły ludowej aż do matury w gimnazjum. W czasach, kiedy byli uczniami, podstawówka stanowiła wraz z gimnazjum jedną Jedenastoletnią, później Dwunastoletnią Szkołę Średnią. – W związku z tym, że to była jedna szkoła, uczyło nas w

podstawówce wielu profesorów gimnazjalnych. Najbardziej zapamiętałem Władysława Palowskiego, który był nauczycielem języka polskiego oraz naszą wychowawczynią – powiedział Russ.

Spotkanie absolwentów łazińskich szkół po raz pierwszy odbyło się w ramach „Pożegnania lata” w ub. roku. A ponieważ inicjatywa ta się sprawdziła, została w tym roku powtórzona.

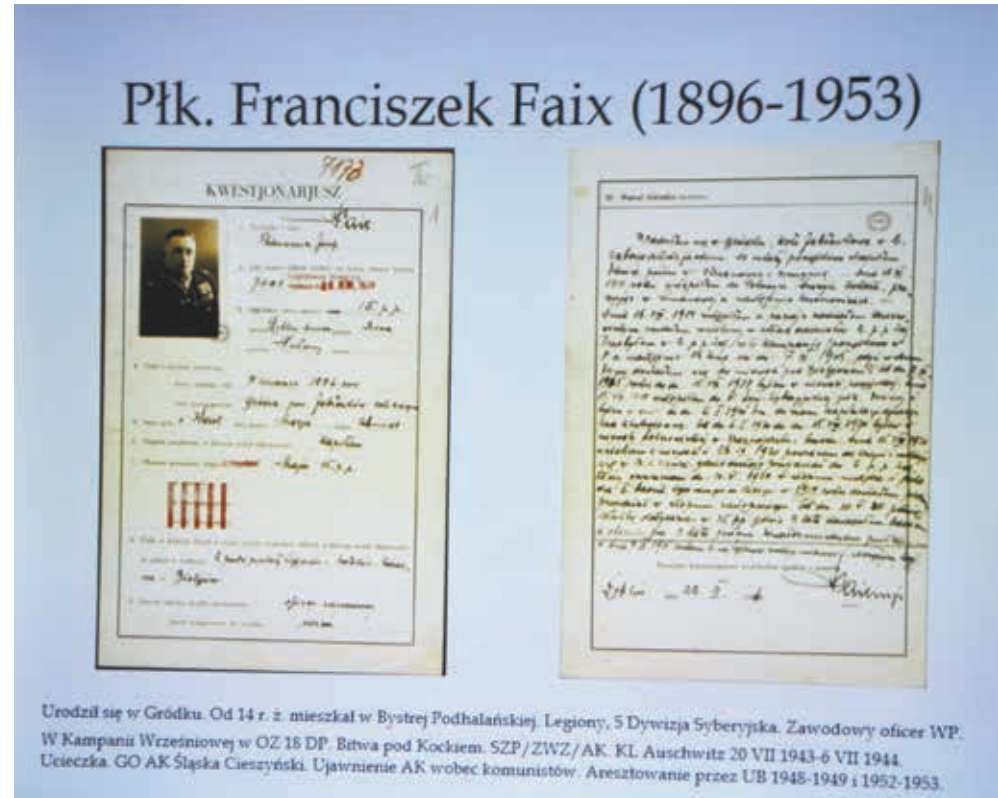
– Klasy organizują samodzielne spotkania, ale niektóre z nich bardzo długo już się nie widziały. Myśl, by zorganizować nieformalne spotkanie absolwentów przy okazji jakiejś imprezy PZKO, zrodziła się w naszych głowach, kiedy wracaliśmy z koleją z pogrzebu naszego kolegi klasowego. „Pożegnanie lata” w Orłowej-Porębie jest dobrym miejscem, ponieważ Koło PZKO w Łazach połączyło się z Porębą. W zeszłym roku pojawiło się ok. 50-60 absolwentów, w tym jest chyba podobnie – powiedział „Głosowi” Stanisław Pietroszek, inicjator spotkania. (dc)

# Cieszyńscy kawalerowie krzyża

W Domu Macierzy w Cieszynie odbył się w piątek wykład Stefana Króla „Cieszyńscy kawalerowie Virtuti Militari” połączony z promocją słownika biograficznego obejmującego 84 życiorysy odznaczonych tym najwyższym polskim orderem wojskowym. Wśród opisanych w nim postaci nie brakuje mieszkańców naszego regionu.



• Stefan Król z pierwszym tomem biogramów cieszyńskich kawalerów Virtuti Militari.



• Wniosek o odznaczenie musiał posiadać życiorys, a także dokładny opis dokonanego czynu. Zdjęcia: BEATA SCHÖNHALD

Beata Schönwald

Spotykamy się 21 września. Dokładnie cztery lata temu świętowaliśmy 100. rocznicę wymarszu z Cieszyńska Legionu Śląskiego, grupy ponad 400 ochotników, których nasi przodkowie wyekwipowali za uzyskane ze zbiorów społecznych pieniądze, wyszli na front I wojny światowej. Żyliśmy nadzieję, że ci młodzi chłopcy, Ślązacy, których dziadkowie od kilkuset lat nie żyli w państwie polskim, przyczynią się choć w małym stopniu do jego odbudowy – przypomniał na wstępie prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego w Cieszynie, Wojciech Grajewski, podkreślając, że na małym Śląsku Cieszyńskim, który znajdował się ponad 600 lat poza granicami państwa polskiego, znalazło się więcej ochotników do walki o niepodległość niż w duchowej stolicy

Polski, Krakowie. – Blisko połowa opisanych w książce Stefana Króla kawalerów Orderu Virtuti Militari wywodzi się właśnie z tej elitarnej grupy, która 21 września 1914 roku odjechała koleją w kierunku frontu I wojny światowej, żeby pokazać, że tutaj mieszkający są pełnowartościowymi Polakami i są gotowi dla Polski przelać krew – dodał Grajewski.

Książka pt. „Kawalerowie Virtuti Militari związani ze Śląskiem Cieszyńskim” jest rezultatem wieloletnich prac badawczych historyka Stefana Króla. Na razie ukazał się jej pierwszy tom obejmujący 84 życiorysów. W planie jest jednak jeszcze wydanie kolejnych dwóch. – Ta książka powstawała przez sto lat te osoby, poza kilkoma najbardziej znanymi, nie były opisane – zaznaczył autor. Wstępem do publikacji jest

# 26 120

orderów Virtuti Militari nadano za czyny dokonane w latach 1792-1945, czyli od czasów stanisławowskich do końca II wojny światowej. Odznaczenie jest nadawane w pięciu klasach, w najwyższej, I klasie jest ich zaledwie 21. Ostatni kawalerowie zostali uhonorowani krzyżem w grudniu 1990 roku.

streszczona na pięciu stronach historia krzyża Virtuti Militari. Rozpoczyna się ona 8 czerwca 1792 roku, kiedy to w wojnie w obronie Konstytucji 3 Maja pod Zielencami wojska polskie dowodzone przez Józefa Poniatowskiego odniosły zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi. – Wtedy Stanisław August Poniatowski pisze w liście do swojego bratanka, że chciałby ustanowić order, który byłby nade-

wany za czyny wojskowe. Do tej pory bowiem Polska takiego orderu nie miała – wyjaśniał Król. Stało się tak istotnie i zaledwie dwa tygodnie później Józef Poniatowski odznaczył 20 oficerów krzyżem złotym, a 40 podoficerów i szeregowych medalem srebrnym orderu Virtuti Militari. Historyk poinformował również, jak na przestrzeni lat zmieniały się zasady nadawania tego

najwyższego odznaczenia wojskowego, jak zmieniał się jego wygląd i kiedy miały miejsce ostatnie nadania. Zapoznał też obecnych z procedurą składania wniosków o odznaczenie. – Zawsze przestrzegano, żeby order Virtuti Militari był nagrodą elitarną. Stąd wnioski bardzo precyzyjnie przygotowywano i równie precyzyjnie je badano. Opisany czyn musiał być poświadczony i zaopiniowany

przez zwierzchników – przybliżył prelegent, zaznaczając, że kapituła orderu przyznawała krzyż zawsze za konkretny czyn, a nie za sam udział w działaniach zbrojnych.

Przechodząc do sedna publikacji, Stefan Król, przedstawił losy pięciu kawalerów Orderu Virtuti Militari, które znalazły się w pierwszym tomie. Aż czterech z nich urodziło się w granicach dzisiejszej RC. Franciszek Faix pochodził bowiem z Gródka, najmłodszy Albin Iberla, który został odznaczony za czyn, którego dokonał, mając raptem 17 lat, urodził się w Trzyńcu, Leon Krakówka pochodził z Kopytowa koło Bogumina, a Roman Kurbasiak z Morawskiej Ostrawy. Ich losy, nie tylko związane z I wojną światową, ale także z późniejszym okresem, często starczyłyby na wydanie powieści. My możemy o nich przeczytać w publikacji Króla albo w internecie, wchodząc na stronę [www.cieszynscybohaterowie.pl](http://www.cieszynscybohaterowie.pl). ▲

## Skarby z cieszyńskiej trówły powyjmowane

Przez trzy dni trwało w Cieszynie i Czeskim Cieszynie święto kultury regionalnej i rzemiosła. Osiemnasta edycja „Skarbów z cieszyńskiej trówły”, organizowanej przez Zamek Cieszyński i Dom Dzieci i Młodzieży w Czeskim Cieszynie, w niedzielę dobiegła końca.

Symbolicznego otwarcia trówły dokonali w piątek wieczorem burmistrzowie obu miast oraz organizatorzy. – Trówły otwieraliśmy już kilkakrotnie, ale zawsze przychodzi ten moment, kiedy z radością można powiedzieć – tak, otworzyliśmy skarby z cieszyńskiej trówły i wszyscy możemy czuć, że do tych skarbów sami należymy. Ponieważ tradycja nie jest czymś, co się chowa w trówie, nawet najpiękniejszej. Tradycja

jest czymś, co musi żyć w nas – powiedziała Ewa Gołębiowska, dyrektor Zamku. Po inauguracji odbył się koncert pt. „Spotkania dwóch gór”. Wystąpiła m.in. kapela „Nowina” z Jabłonkowa. Przez cały weekend wiele się działo. Poszczególne wydarzenia odbywały się na Wzgórzu Zamkowym, ale też w Muzeum Śląska Cieszyńskiego, Bibliotece Miejskiej w Cieszynie czy też kawiarni literackiej „Avion” w Czeskim Cieszynie. W niedzielę sporo osób z obu stron Olzy skierowało swe kroki na dziedziniec zamkowy, gdzie odbywał się „Cieszyński jarmark rzemiosła”, a równocześnie, w ramach programu „Zagraj mi muzyczko”, prezentowały się zespoły i kapale ludowe. Na stoiskach można było podziwiać oraz

kupić rodzime produkty regionalne z certyfikatem „Górolsko Swojodla”, ale także z regionu wołoskiego. Pojawili się między innymi artyści ludowi z Jabłonkowa, Mostów i innych zaolziańskich miejscowości. Równocześnie odbywały się warsztaty dla dzieci. (dc)



• Jarmark na Wzgórzu Zamkowym. Fot. DANUTA CHLUP





# Lwów – miasto kontrastów

Do Lwowa mało kto jeździ na wakacje. W miejsce to prowadzi też niewiele wycieczek. Jednak ci, którzy nie bacząc na długie godziny czekania na granicy polsko-ukraińskiej, zdecydują się go odwiedzić, ulegają jego urokowi. Maria Konesz i Radek Lugsch z klasy IVA Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie są tego najlepszym dowodem.

Beata Schönwald

Na Ukrainę wyjechali w ramach projektu „Wspólna ławka”, realizowanego razem ze Szkołą nr 10 św. Marii Magdaleny we Lwowie. Jego pierwsza odsłona miała miejsce w czerwcu, kiedy lwowianie odwiedzili Czeski Cieszyn i Polskie Gimnazjum. W połowie września przyszedł czas na rewizytę. – Na wyjazd do Lwowa mógł się zgłosić praktycznie każdy. Pierwszeństwo mieli jednak ci, którzy opiekowali się ukraińską młodzieżą w czasie jej pobytu na Zaolziu – wyjaśnia Radek. Na tych zasadach ubierała się 17-osobowa grupa uczniów reprezentująca czeskokieszyńskie gimnazjum. Na Wschód wyjechała pod opieką nauczycieli: Haliny Pribuli i Mariana Mitrengi.

## Trochę inne zajęcia

Oczywiście, można było jakoś przemęczyć lekcje w Gimnazjum, po południu wrócić do domu i niczym się nie przejmować. Można też było podjąć wyzwanie i zrobić coś więcej, niż wymagają tego szkolne plany nauczania. Ci, którzy zdecydowali się na udział w projekcie, wybrali tę drugą opcję. – Przed wyjazdem do Lwowa trzeba było przygotować prezentację o szkole i Zaolziu, zabrałiśmy też z sobą filmik promujący naszą placówkę. Oprócz tego musieliśmy orientować się w



temacie odzyskania przez Polskę niepodległości w kontekście naszego regionu – wymienia Marysia. W szkole św. Marii Magdaleny gimnazjaliści uczestniczyli w warsztatach nt. tolerancji wobec każdej inności i nieszufadkowania ludzi na podstawie rasy, narodowości, wyznania i czegokolwiek innego. Razem z rówieśnikami ze Lwowa uczestniczyli też w grze terenowej.

– W ten dość nietypowy sposób poznawaliśmy miasto. Naszym zadaniem było bowiem odnalezienie opisanych miejsc i obiektów oraz sfotografowanie się z nimi. Jednym z nich był nawet żywy gołąb – przybliżają uczestnicy.

## Miasto o różnych obliczach

– Lwów to miasto, które ma dwa oblicza. Z jednej strony widać biedę i pozostałości po czasach komunizmu, z drugiej strony jest zabytkowe centrum, piękne i ciekawe pod względem architektonicznym, które nocą zmienia się w tętniącą życiem europejską metropolię. Ale tylko nocą, bo w dzień wychodzą na jaw nędza i ubóstwo – mówią Marysia i Radek. Co zatem trzeba koniecznie zwiedzić? – Na pewno Cmentarz Łyczakowski i rynek we Lwowie – poleca Marysia. – Ale ciekawa była też wizyta w redakcji „Kuriera Galicyjskiego”. W tym miejscu warto było się zatrzymać. Choć tak naprawdę to całe miasto trzeba zobaczyć, bo Lwów to zupełnie inny świat, który zaskakuje wieloma kontrastami i trudno go porównać z jakimkolwiek innym miastem – przekonuje Radek.

## Znajomość cyrylicy konieczna

Według moich rozmówców, we Lwowie dogadać się jest w miarę łatwo. – Wszędzie rozmawialiśmy po polsku – w szkole, w sklepie i na ulicy. I chociaż ludzie często odpowiadali nam po ukraińsku, spokojnie się

wają tu też względy praktyczne. Po ukończeniu polskiej szkoły mogą bowiem kontynuować studia we Lwowie albo zgłosić się na uczelnię do Polski – wyjaśnia Marysia.

## Plusy przeważają

Lwów, jak każde inne miasto, ma swoje słabe i mocne strony. Tych słabych, w przekonaniu naszej młodzieży, jest znacznie mniej. – Trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo kolejni na granicy to masakra. Jadąc tam, mieliśmy szczęście, bo staliśmy tylko godzinę. Z powrotem czekanie zajęło nam pięć godzin, a samochody osobowe stoją podobno jeszcze dłużej – przestrzega Radek. Marysia natomiast trochę z przymrużeniem oka wspomina o stanowczo za dużych ilościach kopru dodawanych do jedzenia i „pieczkowej” wodzie, czyli specyficznym napoju, którego składu moim rozmówcom, niestety, nie udało się rozszyfrować.

Plusy jednak stanowczo biorą górę. Miasto z całym swoim urokiem, otwarci ludzie, młodzież łatwo nawiązująca kontakty i... niskie ceny. – Dla nas we Lwowie jest tanio. Wystarczyło niewielkie kieszonkowe, żeby się nie ograniczać i odwiedzić najlepsze kawiarnie w mieście – przekonują gimnazjaliści. Atmosfery tego miasta z pewnością nie zapomną. – To, że nasz pobyt był taki udany, to stanowczo zasługa również naszych opiekunów. Byłoby dobrze, gdyby powstawały kolejne takie projekty i nasza współpraca z polską szkołą we Lwowie była kontynuowana – podsumowuje Radek Lugsch.



# Przyroda jest źródłem inspiracji

W mosteckim ogródku działkowym Jana Czepca i jego żony widać rękę mężczyzny – „złotej rączki”. W rozmowie z gospodarzem można się przekonać, że to człowiek o zgrabnych rękach i duszy artysty, wrażliwy na otaczającą go przyrodę.

Danuta Chlup

Lubi pan obserwować przyrodę. W korzeniach, gałęziach drzew dostrzega pan ukryte kształty. Zawsze tak było?

– Od najmłodszych lat miałem kontakt z przyrodą. Pochodzę z rodziny wielodzietnej, miałem dziewięcioro rodzeństwa. Teraz mieszkam w Jabłonkowie, lecz pochodzę z Mostów i tu mamy teraz domek na działce. Ojciec pracował w hucie, mama prowadziła dom. Prace w domu i w naszym małym gospodarstwie mieliśmy podzielone w zależności od wieku. Nieraz paśliśmy z kolegami krowy pod lasem, a przy tym bawiliśmy się tym, co było pod ręką. Strugałiśmy patyki, robiliśmy różne rzeczy z tego, co znaleźliśmy w lesie. Później, kiedy założyłem rodzinę i mieliśmy małe dzieci, chodziliśmy z żoną i z dziećmi niemal każdą niedzielę do lasu. Z każdego takiego spaceru przynosiłem jakieś korzenie, ciekawie ukształtowane patyki. W każdym tym korzeniu widzę coś ciekawego. Nie rzeźbię w drewnie, tylko lekko obrabiam te rzeczy, ucinam zbędne odnogi, podkreślam kształt, który nadała im sama natura. Powstają zwierzęta, ptaki czy inne wytwory. Teraz na przykład mam tu w ogrodzie jaszczura z korzenia.

Stoi tam też kilka wydrążonych pni z daszkami...

– Potrafię wykorzystać stare, w środku spróchniałe pnie. Znajomy sporządza mi na nie gontowe, stożkowate daszki. Z jednego zrobiłem domową wędzarnię, inny służy do zabawy wnukom jako wieża, jeszcze inne czekają na wykorzystanie. Z obumarłych, wydrążonych gałęzi zrobiłem kilka budek dla ptaków. Zbijam także klasyczne ptasie budki, z desek. Na mojej trasie, po

Jan Czepiec z korzeniem – jaszczurem. Fot. DANUTA CHLUP



której biegam na Girową, powiesiłem już chyba że czterdzieści budek.

Biegiem pokonuje pan trasę na Girową?

– Tak, mniej więcej raz w tygodniu. Bieg to moja sportowa pasja, biegam już od dwudziestu lat. Lubię też chodzić. Kiedy przed czterema laty przeszedłem na emeryturę, postanowiłem obejść wzdluż granic całą Republikę Czeską. Podzieliłem to na kilka etapów, co roku zaliczałem jeden. Dziennie pokonywałem średnio 40 kilometrów. Udało mi się, a ostatnio, z kolegą,

zaczeliśmy w ten sam sposób przemierzać Słowację. W przyszłym roku czeka mnie kolejny odcinek. Aha, mam jeszcze jedno „zbożenie” – kąpiel w zimnej wodzie. Kiedy jestem tu, na działce, gdzie mamy basen, każdy dzień, dopóki lód nie skuje wodę, zaczynam od kąpieli. W Sylwestra kąpie się tradycyjnie w Łomniance.

Może się pan pochwalić certyfikatem marki regionalnej „Gorolsko Swoboda”, jako twórcą zajmujący się korzenioplastyką. Co to w praktyce dla pana oznacza?

– Przedstawiam swoje wytwory

na imprezach folklorystycznych, warsztatach rękodzieła ludowego. Regularnie prowadzę warsztaty z dziećmi i opowiadam im o przyrodzie w Gródku na Dziole, gdzie regularnie odbywa się zielona szkoła w farmerskim stylu dla dzieci z Ostrawy czy innych miast. Miewam stoisko na „Dniach z Rzemiosłem” w Mostach. Mam też własną, pięciometrową trombitę. Sam ją zrobiłem przed dwudziestu laty. Kilka lat temu w konkursie gry na tym instrumencie w Koniakowie zdobyłem w nagrodę mniejszą trombitę. Zabieram ją na różne pokazy i pozostawiam ludziom na niej zagrać.

Sprzedaje pan swoje wytwory? – Raczej nie. Kiedyś sprzedawałem „palice” na „Gorolskim Świącie” – po pięć, dziesięć koron. Ludzie dziwili się, że tak tanio. Pewnie myśleli, że jakiś dziwak ze mnie. Ale ja powiedziałem sobie – niech ludzie biorą, jeżeli im się podobają te laski.

## Zna się pan na muzyce?

– Raczej nie. Kiedyś uczyłem się gry na skrzypkach, później także na trąbce, prostsze melodie zagram na akordeonie. Na skrzypkach muzykowałem w kapeli mosteckiego zespołu „Góroło”.

# Aż trzy dni z Melpomeną

W dniach 5-7 października odbędzie się w wędryńskiej „Czytelnii” tradycyjny przegląd amatorskich zespołów teatralnych „Melpomeny”. Rozmawiamy z gospodarzem i duszą tego wydarzenia, Januszem Ondraszkiem.

Tegoroczne „Melpomeny” będą trzypiętną imprezą, a nie – jak byliśmy do tego przyzwyczajeni – dwudniową. Co jest tego powodem?

– Te powody są dwa. Po pierwsze chcieliśmy trochę zwolnić tempa tej imprezy, w związku z czym na poszczególne dni zaplanowaliśmy mniej spektaklów, a trochę więcej luzu. Drugim powodem jest przegląd dziecięcych zespołów teatralnych „Talinki”, który odbędzie się w piątek przed południem. Na piątkowy wieczór zaplanowaliśmy też oficjalną inaugurację „Melpomeny”

oraz pierwszy spektakl w wykonaniu nas, gospodarzy.

Ile teatrzyków dziecięcych weźmie udział w „Talinkach”?

– Na chwilę obecną wiemy o kilku zespołach Chętni jednak nadal mogą się zgłaszać w ZG PZKO.

W kolejnych dniach będziemy oglądać już tylko dorosłe zespoły. Czy będą również goście z zagranicy?

– Tak i to nawet w lekkiej przewadze liczebnej. Tak się bowiem składa, że większość naszych zaolziańskich zespołów z różnych powodów nie zgłosiła udziału. W rezultacie przyjadą do nas tylko dwa – Zespół Teatralny MK PZKO w Milikowie ze spektaklem „Flacha, czyli jak to hańdowni bywało” Ireny i Jana Czudków oraz Zespół Teatralny MK PZKO w Jasieniu z „Urodzinami” i „Niespodzianką”



Josefa Sikory. Natomiast wracając do zagranicznych gości, mogę zdradzić, że w sobotę wystąpią u nas Lekki Teatr Przenośny z Chorowa z „Sercami o zmierzchu” Jeremiego Przybory oraz Bajkarze Cieszyn

z „Małżeństwem na próbę” Johna Whitewooda. Z kolei w niedzielę Teatr Ludowy ze Lwowa wystawi sztukę „Czupurek” Jerzego Głębina. Repertuar zapowiada się więc rozmaity.

Teraz pytanie do pana jako kierownika i reżysera wędryńskiego zespołu. Co przygotował Teatr im. Jerzego Cieńczy na tegoroczne „Melpomeny”?

– W piątek zaprezentujemy się z ubiegłorocznym spektaklem „Czary mary spółka z.o.o.” Rubi Birdena, by zaraz w sobotę móc wystąpić na przeglądzie teatralnym, który organizuje Polonia wiedeńska. Udział w tym wydarzeniu weźmie również wspomniany już wcześniej teatr ze Lwowa, który w drodze powrotnej zatrzyma się u nas w „Czytelnii”.

Nie zobaczymy więc pana na

„Melpomenach” w roli prowadzącego?

– Zabraknie mnie tylko w sobotę, kiedy zastąpi mnie Rudolf Molinski. Jako osoba z dużym doświadczeniem na pewno zrobi to znakomicie.

Czy jest coś, co chciałby pan szczególnie polecić publiczności tegorocznego przeglądu?

– Na pewno spektakl „Czupurek”, który na zakończenie „Melpomeny” zaprezentuje Teatr Ludowy ze Lwowa. Oglądałem już jego fragmenty i mogę zapewnić, że chodzi o wspaniałe widowisko dla wszystkich pokoleń. Rzecz odgrywa się na podwórku, a aktorzy występują w kostiumach ptactwa domowego i innej podwórkowej gawiedzi. Jest więc wesoło, miło i sympatycznie. Serdecznie wszystkich zapraszam. Na wszystkie trzy dni z Melpomeną (sch)



## A MOŻE KINO?

4 października

Zamiast lekcji kino. Jesienne wyjście do kina odbywa się co roku w związku z festiwalem Babie Lato Filmowe. Tym razem dotyczy ono jednak tylko pierwszoklasistów, którzy obejrzą dwa festiwalowe seanse filmowe w kinie w Bystrzycy.

## NAUKI SPOŁECZNE INACZEJ

10 października

Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Profesora Jana Szczepańskiego rozpoczyna się co prawda już w poniedziałek 8 października, jednak uczniowie gimnazjum będą uczestniczyć w organizowanej przez nią zajęciach dopiero w środę. Odbędzie się one na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie.

## ZA SŁOWACKIM DO JAROSŁAWIA

11-13 października

Jarosław to imię, ale też miasto na wschodzie Polski. Tamtejsze Liceum jest organizatorem tegorocznego Złotu Europejskiej Rodziny Szkół im. J. Słowackiego, na którym nie może, oczywiście, zabraknąć delegacji czeskokieszyńskiego „Słowaka”.



# Odzierają Odrę z mitów

Nasze hasło brzmi: „Odzieramy Odrę z mitów” – mówi kapitan Czesław Szarek, prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Żeglugi Śródlądowej i Dróg Wodnych „Rada Kapitanów Żeglugi Śródlądowej”. Jego członkowie przepłynęli łodziami w piątkowy poranek, 14 września, z Raciborza do Kędzierzyna-Koźla. Na pokładzie jednej z łodzi zasiedli również dziennikarze „Głosu”.



• Osiedliśmy na mieliźnie, ale wodniacy pomagają sobie nawzajem.



• Przystanek w Turze – grochówka skutecznie rozgrzała wszystkich. Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Witold Koźdoń

•••

**Dziś transportuje-  
my rzekami  
zaledwie dwa  
procent tego, co  
transportowaliśmy  
w 1935 roku**

– Angelika Jarosławska

Celem przedsięwzięcia było udowodnienie, że Odrzańska Droga Wodna nie musi kończyć się w Koźlu, ale może prowadzić przez Racibórz dalej w kierunku Republiki Czeskiej. Z tego powodu współorganizatorami rejsu były czeskie Stowarzyszenie „Innowacja w Transporcie” oraz Stowarzyszenie „Posejdon” z Wierzniowic.

Odra jest najdłuższą śródlądową drogą wodną w Polsce. Jest też połączona z europejskim systemem dróg wodnych kanałami Odra-Sprewa i Odra-Hawela. Dawniej rzeka była dobrze wykorzystywana. Jeszcze w latach 70. XX wieku transportowano nią nawet 14 mln ton ładunków rocznie. Niestety od tamtego czasu warunki żeglugi stałe się pogarszały, w efekcie dziś rzeką transportuje się głównie okazjonalne ładunki (takie jak stalowe konstrukcje, kadłuby statków czy paliwo do wrocławskiej elektrociepłowni). Wiele środowisk chce jednak zmienić tę sytuację i przywrócić rzece dawną świetność.

– W 2014 roku, na przełomie września i października, zorganizowaliśmy pierwszy rejs ze Szczecina do Kędzierzyna-Koźla pod hasłem „Odzieramy Odrę z mitów”. Wówczas chcieliśmy pokazać, że nadal można prowadzić na Odrze racjonalną żeglugę. Przeciwnicy tego projektu twierdzą bowiem, że potrzeba do tego przebudowy 58 mostów, że Odra ma niedostateczną ilość zasobów wodnych, a jej tor wodny jest za płytki. Wszystkie te mity obaliliśmy, a nasz rejs zakończył się w Koźlu pełnym sukcesem – wspominał, witając uczestników piątkowego spływu Czesław Szarek.

Przed tygodniem entuzjaści żeglugi śródlądowej postanowili roz-

prawić się o kolejnym mitem i pokazać, że koniec Odrzańskiej Drogi Wodnej nie musi znajdować się w Kędzierzynie-Koźlu. – Mamy zielone światło, dlatego płyniemy dalej. W przyszłości chcemy, by Odrzańska Droga Wodna zyskała wymiar międzynarodowy i połączyła Świnoujście z Adriatykiem. W realizacji tego projektu pomagają nam zaś nasi czescy partnerzy – tłumaczył Szarek.

Wodniacy przepłynęli więc Odrą z Raciborza do Kędzierzyna-Koźla z krótkim postojem w miejscowości Turze w gminie Kuźnia Raciborska. Obok nich na łodziach znaleźli się samorządowcy, przedstawiciele instytucji na co dzień zajmujących się gospodarką wodną w Polsce i Czechach oraz działacze organizacji pozarządowych działających na rzecz promocji żeglugi śródlądowej. Niestety dla wszystkich wyzwaniem okazała się pogoda. W tym sezonie poziom wody w Odrze jest bowiem rekordowo niski, a dodatkowo w trakcie rejsu padał ulewny deszcz.

– Wodowskaz w Miedoni wskazywał dziś poniżej 90 centymetrów. To znacznie mniej niż zwy-

czaj, ponieważ na ogół wskazuje on około 110-120 cm wody. Regularnie, kilka razy w roku, płynę łodzią z Raciborza do Kędzierzyna-Koźla i jeszcze nigdy nie mierzyłem się w tak ekstremalnymi warunkami. O tym zresztą, że będzie dziś bardzo trudno, przekonaliśmy się wszyscy zaraz po wypłynięciu z przystani w Raciborzu, gdy napłynęliśmy na wielką podwodną łachę – mówił Ireneusz Wiśniewski, sternik największej łodzi biorącej udział w rejsie. – Paradoksalnie jednak dzisiaj aura jest korzystna, ponieważ możemy pokazać, że wprawdzie koryto Odry wymaga pogłębienia, ale nawet w tak trudnych warunkach rzeka jest żeglowna – mówił Wiśniewski.

Angelika Jarosławska, koordynatorka programu POLSKA 3.0 i zarazem wiceprezes Ogólnopolskiego Klastra Innowacyjnych Przedsiębiorstw, który od dawna angażuje się w przywrócenie żeglugi śródlądowej na Odrze, również była zadowolona z efektów rejsu. – To dzisiejsze wydarzenie udowadnia, że żegluga Odrą jest możliwa nawet w najtrudniejszych warunkach. Niestety na co dzień pokutuje przekonanie, że aby płynąć tą rzeką potrzeba gigantycznych nakładów i ogromnych inwestycji. Odra rze-

czywiście wymaga prac, ale dziś widzieliśmy, że nie są one ani tak wielkie ani tak bardzo absorbujące, jak się powszechnie sądzi – przekonywała. Tłumaczyła przy tym, że POLSKA 3.0 to program zintegrowanych działań mających na celu połączenie polskich rzek, autostrad i kolei w jedną płaszczyznę transportu multimodalnego. Program ten zakłada również budowę największego w tej części Europy centrum logistycznego na czesko-polskiej granicy w Wierzniowicach i Gorzyczkach.

– Żeglowna Odra jest niezbędna szybko rozwijającej się polskiej gospodarce, tymczasem nasz kraj generalnie nie korzysta z zalet żeglugi śródlądowej. Dla przykładu dziś transportujemy rzekami zaledwie dwa procent tego, co transportowaliśmy w 1935 roku. To ogromny niewykorzystywany potencjał – przekonywała Angelika Jarosławska.

Odrzańska Droga Wodna czeka więc na powrót czasów świetności, tymczasem entuzjaści żeglugi śródlądowej zyskali potężnego sojusznika. Polskie Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej opracowało bowiem plan rozwoju śródlądowych dróg wodnych do roku 2030. Najważniejszym z wymienionych w doku-

mentie priorytetów jest osiągnięcie na Odrzańskiej Drodze Wodnej międzynarodowej klasy żeglowności i włączenie ją w europejską sieć dróg wodnych. Zadanie to oznacza likwidację obecnych „wąskich gardeł”, przystosowanie ODW do parame-  
trów klasy Va, a także budowę polskiego odcinka magistrali wodnej Dunaj-Odra-Łaba.

– W ramach tego ostatniego przedsięwzięcia na Odrze powyżej Kędzierzyna-Koźla należy pogłębić koryto rzeki oraz postawić urządzenia hydrotechniczne, które umożliwią żeglugę do Raciborza, skąd specjalnym wodnym korytarzem będzie można dopływać do czechskiej granicy. Ten projekt widnieje w programie ministerstwa i ma być zrealizowany w ciągu najbliższej dekady. Za dziesięć lat będziemy w stanie transportować towary Odrą do Kędzierzyna-Koźla, a na czesko-polskiej granicy powstanie wielkie centrum logistyczne Gorzyczki-Wierzniovice. To olbrzymi polski projekt rządowy, który umożliwi połączenie Bogumina ze Świnoujściem i Szczecinem, ale także z drogami wodnymi w Niemczech i całej Europie Zachodniej – mówi Józef Toboła, wiceprezes wierzniowickiego Stowarzyszenia „Posejdon”. ▲

## Inwestycja z „długą brodą”

Wodny korytarz Dunaj – Odra – Łaba to planowany kanał wodny mający połączyć rzeki Odrę, Dunaj i Łabę. Ma liczyć około 550 km i przebiegać przez trzy państwa – Czechy, Polskę oraz Austrię lub Słowację. Wodny korytarz w ciągu Odra – Dunaj ma się rozpocząć w okolicach Gliwic, gdzie będzie się łączył z kanałem Gliwickim, a kończyć w okolicach Wiednia lub Bratysławy. W rejonie Przerowa ma odchodzić nitka prowadząca do Łaby. Dzięki budowie kanału Republika Czeska zyska połączenie z trzema morzami: Bałtykiem przez Odrę, Morzem Czarnym przez Dunaj i Morzem Północnym przez Łabę. Koncepcja budowy wodnego korytarza Odra – Dunaj – Łaba bądź Odra – Dunaj istnieje jednak od lat, ale dotąd nie udało się niestety doprowadzić do jej realizacji. O połączeniu Dunaju z Morzem Północnym myślał już cesarz Karol IV w XIV stuleciu. Na początku XX wieku inwestycję chciał z kolei zrealizować cesarz Franciszek Józef. Do przedsięwzięcia po raz kolejny przystąpiono w 1938 roku. Ostatni raz poważnie dyskutowano na ten temat na początku lat 70. XX wieku. Obecnie przystąpienie do realizacji tej inwestycji jest konsekwencją międzynarodowych umów, jaki parafowały m.in. rządy Czech i Polski. Wiadomo jednak, że budowa wodnego korytarza D–O–Ł będzie ogromnym przedsięwzięciem. Szacuje się, że jej koszty wyniosą łącznie 8 mld euro. (wik)

# Brak młodych – problem globalny

W Warszawie zakończył się V Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Trwał od środy do niedzieli, a uczestniczyli w nim także przedstawiciele naszego regionu. Podczas zamykającej sesji w Sejmie bardzo dużo miejsca poświęcono młodym.



Tomasz Wolff

S tarzejące się elity i brak młodych skłonnych do działania. Skąd my to znamy? Bardzo dobrze z naszego własnego podwórka. Takie wnioski płyną jednak nie tylko z zebrania sprawozdawczego wybranego miejscowego koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, ale także Zjazdu Polonii. Brak młodych i troska o to przewijały się podczas kilkudniowych obrad. – Dla wielu młodych praca społeczna to dziś luksus – zauważyła Helena Miziniak, wi-

ceprzewodnicząca Rady Polonii Świata. – Dlatego największym wyzwaniem na wszystkich kontynentach jest działanie młodzieży. Nikt do tej pory nie wymyślił programu, który powie jasno młodym, że bycie Polakiem to zaszczyt i duma.

Na razie są słowa, na których można budować przyszłą kampanię skierowaną do młodych, powtarzane bardzo często przez marszałka Senatu RP, Stanisława Karczewskiego. Zwrot „Dobrze jest być Polakiem w Polsce i za granicą” padł na początku i końcu sobotniego przemówienia, a także w czasie sesji inauguracyjnej. Ale nie tylko,

została wygłoszona też publiczna deklaracja, że w przypadku zwycięstwa w wyborach rządzącej formacji, w kolejnej kadencji Senatu zostanie zorganizowany duży zjazd młodej Polonii i Polaków z zagranicy. Po chwili marszałek Karczewski przyznał zresztą, że w przypadku innego zwycięzcy przyszłorocznych wyborów parlamentarnych nad Wisłą, taki zjazd i tak pewnie się odbędzie. Inne konkrety to między innymi zwiększenie miejsc w letnim wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Nie może być jednak inaczej, skoro na całym świecie uczy się coraz więcej młodych Po-

# Świat uchwycony smartfonem

W ramach V Światowego Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy odbyło się I Światowe Forum Mediów Polonijnych. Uczestniczyli w nim także dziennikarze „Głosu” i „Zwrotu”. Zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, Zrzeszenie Organizacji Polonijnych w Szwecji oraz Europejską Unię Wspólnot Polonijnych. W ciągu trzech dni odbyło się wiele warsztatów dla dziennikarzy oraz spotkań z ciekawymi ludźmi. Jednym z gości był Cezary Ciszewski (na zdjęciu), najbardziej znany w Polsce propagator idei telewizji w telefonie komórkowym. Swego czasu w TVP Polonia, z którą jest związany od wielu lat, stworzył cykl „Polonia w Komie”. Polacy z całego świata wysyłali na adres telewizji krótkie filmy nakręcone komórką, relacje z wydarzeń i imprez, które następnie były emitowane na antenie. Spotkanie w Warszawie było okazją do krótkiej rozmowy z niecodziennym artystą.

odbywa się w telefonie – przygotowujesz w nim całość, oglądasz i montujesz; poza tym komórka dała mi możliwość bycia wolnym człowiekiem i twórcą jednocześnie.

**Czy to wszystko pójdzie w tym kierunku, że będziemy chodzili do kina na filmy nakręcone komórką, na przykład Almodóvara czy Allena?**

– Jak doczekamy takiego zjawiska, to to urządzenie już się nie będzie nazywać komórką. W smartfonie najważniejsze jest to, żeby mieć internet. To proste – chodzi o to, żeby to, co nakręcimy i przetworzymy, wypuścić w świat. Jak tego nie robimy, to lepiej kupić sobie kamerę. Nie ludźmy się – Almodóvar nie nakręci filmu smarfonem, ale kiedy zabrat się za to Steven Soderbergh (laureat Oscara, nakręcił takie filmy, jak na przykład „Seks, kłamstwa i kasety video”, „Erin Brockovich” czy „Wielki Liberace” – przyp. wot), to wszyscy mówili, że to wielka rzecz. Natomiast kiedy nikomu nieznany człowiek, po szkole filmowej kręci film telefonem komórkowym, to dla wielu nie jest to żaden wyczyn.

**Zachęcasz ludzi do nagrywania filmów smartfonem i wysyłania ich. Model na znanie?**

– Nie, chociaż dobrze jest mieć komfort. Że telefon śmiga, fajnie nagrywa, posiada sta-

bilizację, dobrze do-  
biera światło. A reszta to są umiejętności – nie należy kręcić pod słońce, nie filmować w złych kadrach. Kręcenie filmów wymaga treningu. Zresztą poezję też się trenuje. Jak nie piszę wierszy przez dwa miesiące, to potem nie robię tego przez rok i wszystko schnie. Kiedy piszę, słucham muzyki, jak się zatracam, to jestem w grze. To samo mówię swoim studentom: kiedy będziecie robić sztukę i pracować na dwóch etatach jednocześnie oraz spłacać kredyt, to będziecie frustratami do końca życia.

**Reasumując, kiedy widzisz młodego człowieka z telefonem, to widzisz w tym nadzieję, że podzieli się czymś fajnym ze światem?**

– To nie jest tak, że nie widzę tych chorób, tej masowej hysterii typu: „zrob jeszcze lepsze zdjęcie”, „a jaki masz filtr, bo ja mam taki?”. To jest choroba i mówię ludziom, że telefony zaczną nimi rządzić, jak nie będą ich potrafili wykorzystać we właściwy sposób.

**Jesteś w telewizji od końca lat 90. XX wieku. Wcześniej też pracowałeś w mediach?**

600

Polaków z całego świata przyjechało na obrady do Warszawy. Chętnych było cztery razy więcej. Kongres Polaków reprezentowali w stolicy Polski jego prezes Mariusz Wałach oraz zastępcy Tomasz Pustówka i Józef Szymeczek, a także Stanisław Folwarczyn, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy prezes Helena Legowicz oraz Halina Szczotka, Piotr Chroboczek, Adam Kolasa, Andrzej Niedoba i Andrzej Suchanek, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski” jego wiceprezes, Henryk Cieślak, a Macierz Szkolną prezes i jego zastępca: Tadeusz Smugała i Zbigniew Bocek. Gośćmi Zjazdu byli także Marcela Siemińska (Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego) oraz Bogdan Kokotek, dyrektor artystyczny Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

laków. Tadeusz Adam Pilat, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, mówił o 25-procentowym wzroście na przestrzeni ostatnich lat. – Liczba uczących się dzieci poza Polską wzrosła ze 160 do 200 tysięcy – wyliczył Pilat, podsumowujący obrady Światowego Forum Edukacji Polonijnej. Na pewno szczególnie nacisk trzeba będzie położyć na Amerykę Południową. Polonia z tego kontynentu wymaga większego dofinansowania, można było usłyszeć w Warszawie, a młodzi tracą kontakt z macierzą.

W ramach Światowego Zjazdu Polonii odbyło się kilka forów tematycznych i młodzi przewijali się często w rozmowach. Na przykład Marek Domaradzki, członek prezydium Rady Polonii Świata, referując obrady Światowego Forum Kultury, apelował o włączenie młodej Polonii oraz Polaków do nowych projektów na obczyźnie.

– Polonia i Polacy na całym świecie to najlepsi ambasadorowie polskości – podkreślił. ▲



– Wcześniej byłem radiowcem – uprawiałem dziennikarstwo intymne. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć jedno – ale to było piękne. Dzięki temu wiem, co to jest słowo i jaką ma wagę. Jeżeli w zdaniu pojawia się niepotrzebne zdanie, to już nie ma po co tego mówować. Tuż przed pracą w telewizji, którą rozpocząłem w 1996, przez kilka lat byłem korespondentem Radiowej Złwórk i Radia Kolor w Amsterdamie. Po powrocie do kraju, poczułem, że jesteśmy prowincją, bo we wszystkim mieliśmy ludzką twarz. Nikt z dziennikarzy nie napinał się tak, jak dziś, ważny był los ludzi. Z tego też powodu przez cztery lata robiłem interwencje. Miałem świadomość, że jak jakiś burmistrz zrobi komuś krzywdę, to ja to naświetlę i sprawiedliwości stanie się zadość. Wiesz dlaczego? Bo telewizja była nieupolityczniona, a po drugie – i o tym jest ta opowieść – jak coś puściłeś w telewizji, to tyle ludzi to oglądało, że to musiało dotrzeć. (wot)



RESjotis / 154/



Jarosław Jot-Drużyński

## Napad na pociąg

Zdawałoby się, że takie rzeczy mogły się wydarzyć tylko na Dzikim Zachodzie, gdzie beczelność i brawura charakteryzowała posiadaczy szybkostrzelnych rewolwerów. Ale nie. 110 lat temu historia, o której będzie za chwilę, nie wydarzyła się hen na dalekiej prerii, tylko na ziemi porosłej gestymi borami. W Europie. Wschodniej co prawda, ale było nie było Europie. Jakież 40 kilometrów od Wilna. I o wszystkim informowała prasa.

Oto „Kurier Litewski” w numerze z 29 września 1908 roku już w tytule głosił, co się stało, a mianowicie „Miljonowa ekspropriacja”. Ekspropriacja czyli, jak podaje słownik (by już Czytelnik nie musiał sam po niego sięgać), „przymusowe pozbawienie własności”, jednym słowem rabunek.

„W niedzielę rano, otrzymaliśmy od korespondenta naszego depesze treści następującej: Bezdany. Dziś w nocy dokonano napadu na pociąg pocztowy, przyczem rzucono kilka bomb. Z pośród ochrony wojskowej, zabito żandarma, zraniono zaś ciężko jego towarzysza i czterech żołnierzy. Kto dokonał napadu i czy zabrano jakie sumy – niewiadomo. (...) Jak słychać, w napadzie na pociąg, dążący z Warszawy do Petersburga, wzięło udział około 40 osób. Zrabowana suma sięga – wedle niesprawdzonych dotąd pogłosek – miliona czterdziestu tysięcy rubli”.

Aby sprawdzić co tak naprawdę zaszło, redakcja wysłała do Bezdana swojego współpracownika, który zebrał na miejscu garść następujących informacji: „Pociąg 4, który w sobotę (26 września 1908 – przyp. Jot) o g. 10 m. 5 wiecz. wyszedł z Wilna do Petersburga, składał się z lokomotywy, wagonu pocztowego opancerzonego i szeregu wozów pasażerskich. W wagonie pocztowym znajdowały się wszystkie sumy, pobrane za bilety na stacjach między Warszawą i Rudziszskami. Poza tem pieniądze całej linii Nad Niemienkiej i dystansu Wilno – Wierzbolów. Wreszcie pakiety wartościowe poczty wileńskiej i innych. Pociągowie towarzyszyła ochrona wojskowa składająca się z siedmiu uzbrojonych żołnierzy i dwu żandarmerów”.

Kiedy przed północą pociąg nadjeżdżał do położonych wśród litewskich lasów Bezdana, na stacji pojawiła się niespodziana gromada ludzi, która natychmiast podzieliła się na kilka części. „Jedna z nich, stererówzawasz służbę, otoczyła pomocnika zawiadowcy. Druga szybko pogasiła wszystkie światła, następnie dostała się przez okno do biura telegraficznego, wyrzuciła telegrafiste i poprzecinała druty. Trzecia wreszcie obiegła wagon pocztowy. Rozległ się huk rzuconych bomb. Eksplozja była ogłuszająca. Szyby wszystkich wagonów powypadały, a 2 przednie wagony, z których jeden ochronny wojskowej, zmieniły się w stos gruzów. Zaczęła się gospodarka napastników. Szukali pieniędzy, wybierając, tylko pakiety banknotów i monet złotych. Miedzi, srebra i posyłek nie tykano. Sumy kolejeów znajdowały się w 30 szkatułkach miedzianych, specjalnie urządzonych. (...) Pieniądze pocztowe leżały – jak zwykle – w workach skórzanym. By dostać się do pierwszych, rabusie musieli użyć dynamitu. W ciągu pół godziny »robotą« była skończona i napastnicy znikli w ciemnościach”.

Według prowadzących śledztwo rabusie „przybyli (...) do Bezdana powozami, na rowerach i konno”. Tezę tę potwierdzały ślady „po przewróconej karecie” oraz „wiele latak rowerowych, widoczne pogubionych podczas śpiesznej ucieczki”. Ponadto „na torze znaleziono 6 bomb, kilka brauningów i inne przedmioty, pozostawione prawdopodobnie przez napastników”.

Informacje o zdarzeniu doszły do Wilna dopiero po kilku godzinach, kiedy do miasta dotarli dwaj żołnierze z ochrony pociągu. „Przybyli piechotą, bez czapek, przerażeni i dawali niejasne objaśnienia, że stało się coś strasznego i utrzymywali, iż ruszyli tak w pogoni za napastnikami. (...) Dokładne informacje otrzymano w Wilnie dopiero wówczas, gdy służba pociągu, towarowego, idącego ku nam z Petersburga, dała znać o wypadku z Wilejki”.

Nie do końca wiadomo było, ile pieniędzy padło łupem tajemniczych rabusiów. Współpracownikowi „Kurjera” udało się ustalić, że „w wagonie pocztowym mieściła się kwota 12,848 rb. 33 kop., zainkasowana na st. Wilno. Suma ogólna – jak przypuszczają osoby kompetentne – przewyższa miljon rubli. W tem znajdowało 200,000 rb. w banknotach wycofanych z obiegu”. Udało się natomiast aresztować kilku podejrzanów. I tyle „Kurier”.

A co to byli za napastnicy? To już wiemy dokładnie z innych, późniejszych źródeł. „Akcji ekspropriacyjnej” w Bezdanych dokonali członkowie Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej, której przewodził sam Józef Piłsudski (1867-1935). Ów brawurowy napad historycy niekiedy żartobliwie określają „akcją czterech premierów”, gdyż poza przyszłym marszałkiem, który w niedopieglej Polsce dwukrotnie piastował stanowisko prezesa rady ministrów, wzięli w niej udział również Walery Sławek (1879-1939), Aleksander Prystor (1874-1941) i Tomasz Arciszewski (1877-1955). Ogółem w napadzie uczestniczyło nie czterdzieści, a dwadzieścia osób (z czego cztery kobiety). Ich łupem nie padły miliony, jak się początkowo wydawało, ale również połażna suma, o czym szczegółowo pisał w trzy lata później (27 listopada 1911 roku) konspiracyjny „Robotnik”:

„We wrześniu 1908 roku została przeprowadzona przez Organizację Bojową partii naszej konfiskata pieniędzy rządowych, znajdujących się w wagonie pocztowym na stacji Bezdany pod Wilnem. Gotówką została zdobyte 52.284 ruble, wartość nominalna zdobytych papierów procentowych wynosiła 179 432 rb. 50 kop. Razem wartość nominalna pieniędzy i papierów skonfiskowanych wynosiła 231 716 rb. 50 kop. Skonfiskowane papiery wartościowe składały się z papierów państwowych rosyjskich, obligacji miejskich, akcji towarzystw przemysłowych i t. p. W celu spieniężenia tych papierów została wybrana przez Zebranie Międzywydziałowe partii naszej specjalna komisja, która tę zmianę przeprowadziła. Ponieważ wartość istotna papierów rosyjskich jest niższa od ich wartości nominalnej, przeto suma, uzyskana ze sprzedaży, różni się od sumy nominalnej. Za papiery, wartości nominalnej 179 432 rb. 50 kop. uzyskano gotówką 148.528 rb. 61 kop. Do kasy partyjnej wpłynęło więc razem 200 812 rubi 61 kop”.

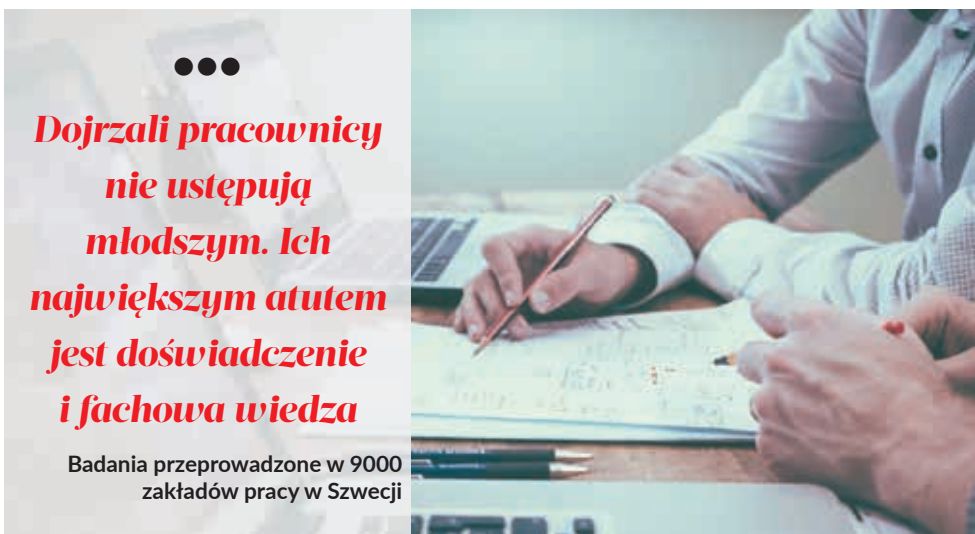
Ponad połowę tej sumy – 113 454,70 rubli – przekazano na „Wydział Bojowy”, a de facto na powstąły w 1908 Związek Walki Czynnej, który stał się załącznikiem przyszłych Legionów Polskich, a reszta pieniędzy poszła na działalność organizacyjną PPS w kraju i poza jego granicami.

Kiedy w polskiej prasie pojawiają się czasem artykuły o akcji pod Bezdanami, to niemal zawsze pada postulat, by nakręcić o niej film. „Taki western, a właściwie to „eastern” – bo rzecz się działa na Litwie przecież. Ale nikt się jeszcze za to nie zabrał. A szkoda. Bo grupa uzbrojonych w browningi towarzyszy napadającej na pociąg, to by musiała być piękna scena, której nawet sztukmistrz z Hollywoodu by nie wymyślił. ▲

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar



## Starszy nie znaczy gorszy

Każdy z nas na pewno miał okazję zetknąć się z ofertą zatrudnienia, w której pracodawca kuśił kandydatów perspektywą pracy w „młodym, dynamicznym kolektywie”. Dziś zaczyna to się zmieniać. Firmy chętnie zatrudniają młodych, a nawet młodocianych (o czym pisaliśmy w poprzednim odcinku), ale ze względu na rekordowo niskie bezrobocie coraz częściej sięgają po pracowników starszych, w wieku powyżej 50, a nawet 60 lat. Do ideału nam jednak daleko. Podczas gdy np. w Islandii pracuje po przekroczeniu 55 lat 84 proc. obywateli, u nas zawodowo czynnych jest zaledwie 62 proc. 55-latkich mężczyzn i kobiet.

### Upredzenia i stereotypy

Osoby starsze mają na naszym rynku pracy ciągle wiele trudności. Zmagają się z dyskryminacją ze względu na wiek. Przyczyniają się do tego stereotypy i uprzedzenia funkcjonujące zarówno wśród pracodawców, jak i młodszych współpracowników. Pracodawcy są przekonani, że starsi pracownicy są mało wydajni, że pracują wolniej, częściej chorują, obawiają się zmian, nie chcą podnosić swoich kwalifikacji, nie lubią i nie rozumieją nowinek technicznych i naukowych. Specjaliści jednak podkreślają, że wykorzystanie potencjału dojrzałych pracowników może przynieść pracodawcom wiele korzyści, jeżeli tylko zechcą dostrzec i odrzucić fałszywe, negatywne stereotypy ich dotyczące.

Nie ulega wątpliwości, że także nasze społeczeństwo się starzeje. Podobnie jest w innych rozwiniętych krajach. Według danych ONZ, do 2050 roku populacja osób 60+ na świecie ulegnie potrojeniu. Rosnąca średnia długość życia oraz malejąca liczba urodzeń w wielu krajach sprawi, że będą one zmagać się z problemem deficytu pracowników. Chyba że rozwiąże go automatyzacja, cyfryzacja i robotyzacja produkcji. Na razie jednak, co może zakrawać na paradoks, nic na to nie wskazuje. Pracownicy „z krwi i kości” są póki co pod wieloma względami niezbędni i niezaprzpnieli. To, że wielu pracodawców ciągle czuje opór przed zatrudnianiem osób starszych, w dzisiejszych czasach powinno być raczej dziwiw.

### Fakty i mity

Mitem jest przekonanie, że osoby, które przekroczyły 50. rok życia, są częściej nieobecne w pracy ze względu na zły stan zdrowia. Przeciwnie, jak wynika z danych statystycznych, dojrzały pracownicy rzadziej od swoich młodszych kolegów przebywają na zwolnieniach lekarskich. Starsi pracownicy

nie są też mniej wydajni. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez firmę Mercedes-Benz, wydajność pracowników rośnie nieustannie aż do chwili przejścia na emeryturę. Badania przeprowadzone w blisko 9000 szwedzkich zakładach pracy potwierdzają ten fakt. Dojrzały pracownicy nie ustępują młodszemu. Ich największym atutem jest doświadczenie i fachowa wiedza. Lepiej dogadują się z przełożonymi i klientami, znają granice swoich możliwości, są bardziej otwarci na współpracę i kompromisy.

Osoby starsze przegrzywają jednak często z młodszymi kandydatami m.in. dlatego, że potencjalny pracodawca jest przekonany o ich rzekomej niekompetencji w zakresie nowych technologii. W przeszłości takie obawy mogły być uzasadnione, dziś jednak różnice pomiędzy pokoleniami w tej akurat dziedzinie ulegają zatarciu. Osoby w wieku powyżej 50 lat są u nas najszybciej rosnącą grupą użytkowników Internetu.

### Są wierni i lojalni

Niektórzy pracodawcy obawiają się, że utrzymanie lub zatrudnianie nowych pracowników po pięćdziesiątce może wiązać się z większymi kosztami. Powinni jednak wziąć pod uwagę fakt, że w miarę upływu lat pracownicy coraz rzadziej są skłonni zmieniać pracę. Zatrduniają osoby dojrzałe, pracodawcy ograniczają rotację kadry. Rzyzko, że po odbyciu kolejnego szkolenia taki pracownik przeniesie się do innej firmy, jest niewielkie. Inwestowanie w dojrzałych pracowników przynosi więc firmie wiele realnych korzyści. Osoby po pięćdziesiątce to bowiem najbardziej lojalni i wierni pracownicy, o wiele mocniej utożsamiający się z firmą, aniżeli przedstawiciele młodszych pokoleń. Statystyki mówią, że najczęściej zmieniają u nas pracę ludzie w wieku do lat 34. Ich o dwadzieścia lat starsi koleśdzy decydują się na taki krok bardzo rzadko.

Czy jednak zatrudnianie dojrzałych pracowników nie może spowodować kryzysu bezrobocia wśród młodych ludzi? Z wielu badań przeprowadzanych przez naukowców na całym świecie wynika, że są to obawy nieuzasadnione. Przeciwnie – zwiększona aktywność zawodowa osób dojrzałych poprawia szanse młodszych, gdyż wpływa na ogólny poziom gospodarczy regionu. Oddziałuje też wychowawczo. Wszyscy znamy ze swojego otoczenia rodziny, w których młodzi siedzą w domu nie dlatego, że nie mogą znaleźć pracy, ale dlatego, iż żył przykład dając im bezrobocie z wyboru i żyjący z zasiłków ojciec, dziadek i inni dorośli. ▲

### WTOREK 25 WRZEŚNIA

#### TVC 1

**5.59** Studio 6 **9.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.45** Niezwykłe losy **10.40** My, uczęszczający do szkoły (s.) **11.45** Czarne owce **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** 13. komnata Bořivoja Navrátila **14.30** Przystojniak Hubert (film) **15.55** Napisala: Morderstwo (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Doktor Martin (s.) **20.55** Ja, Mattoni (s.) **21.55** Most nad Sundem (s.) **22.55** Taggart (s.) **23.45** Manu i Maciej jadą do Rzymu **0.15** AZ kwiz.

#### TVC 2

**5.59** Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Cudowna planeta **9.55** Pory roku na Ziemi **10.45** Czesi ratują **11.15** Królestwo natury **11.45** Strawa dla duszy & ciała **12.10** Nie poddawaj się **13.05** Ślady, fakty, tajemnice **13.35** Historie domów **13.55** Tajemnice wiosennych sadzawek **14.25** Nikola Tesla **15.20** Hebanowe niewolnictwo **16.25** Najważniejsze operacje II wojny światowej **17.25** Świat z lotu ptaka **18.15** Zapach cypryjskiej kuchni z Mirosławem Donutem **18.45** Wieczorynka **18.55** Czesz je? **19.00** Przez ucho igielne **19.25** Karel starsi ze Żerotina **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.10** Wielka Wojna Ojczyzniana **21.05** Boleslav První **22.00** Żelazny wiek **22.55** House Of Cards (s.) **23.40** Lotnicze katastrofy **0.25** Lech Wałęsa.

#### NOVA

**5.55** Śniadanie z TV Nova **9.05** Ulica (s.) **10.05** Spece (s.) **10.55** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Detektyw Monk (s.) **15.55** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **21.40** Weekend **22.40** Training Day (s.) **23.35** Bez śladu (s.) **0.30** Detektyw Monk (s.).

#### PRIMA

**6.20** Atomówki (s. anim.) **6.40** My Little Pony (s. anim.) **7.05** Jetelini (s.) **7.55** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policia w akcji **10.20** Sprawa sercowa (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.25** Gliniarz i prokurator (s.) **13.25** Komisarz Rex (s.) **15.35** Policia Hamburg (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policia w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Rodzina Krejzów (s.) **21.45** Głina (s.) **23.05** Top Star magazyn **23.55** Policia w akcji.

#### ŚRODA 26 WRZEŚNIA

#### TVC 1

**5.59** Studio 6 **9.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.55** Losy gwiazd **10.50** Doktor Martin (s.) **11.45** Czarne owce **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Uważaj na kuziorożca (film) **15.00** Wszystko-party **15.50** Napisala: Morderstwo (s.) **16.45** Manu i Maciej jadą do Rzymu **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.05** Cholechry (s.) **21.05** Przegrasz z kretecem (film) **22.20** Columbo (s.) **23.35** Most nad Sundem (s.).

#### TVC 2

**5.59** Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Ostatni łowcy **9.55** Odkryte tajemnice niewidocznego kosmosu **10.50** Apokalipsa: I wojna światowa **11.40** 1944: Wyzwolenie Parrya **12.35** Nasza wieś **13.05** Muzyczne wędrowki **13.35** Droga do siebie

**14.00** Judo: MŚ 2018, Azerbejdżan **16.00** Starą Pankrac **16.05** Folklorika **16.35** Europa dziś **17.05** Telewizyjny klub niesłyszących **17.30** Z kucharzem dookoła świata **18.25** GEN - Galeria elity narodu **18.45** Wieczorynka **18.55** Babel **19.20** Niezrealizowane projekty **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Kamera w podróży **21.00** Podróż po gruzińskim Stepancminda **21.30** Zapach cypryjskiej kuchni z Mirosławem Donutem **22.00** Niepokonana armia (film) **23.20** W imię ojczyzny (s.) **0.10** House Of Cards (s.).

#### NOVA

**5.55** Śniadanie z TV Nova **8.40** Ulica (s.) **9.40** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.45** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.05** Dr House (s.) **15.55** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Zamieńmy się znanymi **21.40** Małe miłości **22.40** Training Day (s.) **23.35** Bez śladu (s.) **0.25** Dr House (s.).

#### PRIMA

**6.20** Atomówki (s. anim.) **6.40** My Little Pony (s. anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policia w akcji **10.20** Bratnia dusza (film) **12.15** Południowe wiadomości **12.25** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Komisarz Rex (s.) **15.35** Policia Hamburg **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policia w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Błękitny kod (s.) **21.35** Show Jana Krausa **22.40** Ojciec na wychowawczym (s.) **23.50** Policia w akcji **0.50** Komisarz Rex (s.).

### CZWARTEK 27 WRZEŚNIA

#### TVC 1

**5.59** Studio 6 **9.00** Napisala: Morderstwo (s.) **9.50** Śladami gwiazd **10.15** Wiejski lekarz (s.) **11.00** Saturnin (s.) **11.40** Czarne owce **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Na tropie **14.55** Reporterzy TVC **15.10** Płatek ucha **15.25** Losy gwiazd **16.20** Lopatologicznie **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Doktor Martin (s.) **20.55** Gejzer **21.25** Pr. dyskusyjny **22.25** Sprawy detektyw Murdocha (s.) **23.10** Kryminolog (s.) **0.15** AZ kwiz.

#### TVC 2

**5.59** Dzień dobry **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Świat z lotu ptaka **9.50** Tajemnicza Brazylia **10.40** Na winnym szlaku **11.10** Królestwo natury **11.45** Lech Wałęsa **12.45** Magazyn chrześcijański **13.10** Czesz je? **13.15** Tajemnice wiosennych sadzawek **13.45** Strawa dla duszy & ciała **14.15** Hebanowe niewolnictwo **15.15** Wielka Wojna Ojczyzniana **16.10** Niezrealizowane projekty **16.30** Sterowce, powrót do przyszłości **17.25** Pory roku na Ziemi **18.15** Podróż po gruzińskim Stepancminda **18.45** Wieczorynka **18.55** Przygody nauki i techniki **19.25** Jessenius **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Święty Wawław i ochrona Czech **21.00** Bedeker **21.30** Czesi ratują **22.00** Pólmrok **22.30** Modlitwa za Katarzynę Horowitz (film) **23.35** Queer **0.05** Ślady, fakty, tajemnice.

#### NOVA

**5.55** Śniadanie z TV Nova **8.45** Ulica (s.) **9.40** Zamienimy się znanymi **11.00** Co o tym sądzą Czesi **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Krok za krokiem (s.) **12.50** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **14.10** Dr House (s.) **16.00** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości,

sport, pogoda **20.20** Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) **21.40** Gwiazdne życie **22.15** Blade Runner (film) **0.30** Dr House (s.).

#### PRIMA

**6.20** Ben 10 (s. anim.) **6.40** My Little Pony (s. anim.) **7.05** M.A.S.H. (s.) **9.20** Policia w akcji **10.20** Moja zwiariowana rodzina (film) **12.10** Południowe wiadomości **12.25** Gliniarz i prokurator (s.) **13.30** Komisarz Rex (s.) **15.35** Policia Hamburg (s.) **16.35** Popołudniowe wiadomości **16.50** Policia w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Rodzina Krejzów (s.) **21.35** Prima Particka **22.45** Tak jest, szefie! **23.55** Policia w akcji **0.50** Komisarz Rex (s.).

### PIĄTEK 28 WRZEŚNIA

#### TVC 1

**6.00** Czarcia bajka **7.25** Córka podpalacza (film) **8.45** O zaklętym wężu (bajka) **9.40** Lobuziaki (film) **11.10** Fiszbinowe jabłuszka (bajka) **12.10** Anielskie oczy (film) **13.40** Skarb na Sowim Zameczku (bajka) **14.50** O podejrziwym królu (bajka) **16.15** Szkoła królówiczów (bajka) **17.30** Siedmiu zaklętych braci (film) **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.00** Pierwsza republika (s.) **20.55** 100 lat sportu - wieczór galowy **22.15** Mirosław Donut! - powrót do Lucerny **23.10** Nie wahaj się i kręć **0.10** Sprawy detektyw Murdocha (s.).

#### TVC 2

**6.00** 1944: Wyzwolenie Paryża **6.50** Narodowości podczas dorastania **7.20** Pólmrok **7.45** Czesz mnie? **8.15** Święty Wojciech **8.30** Cudowne przedszkole **9.00** Wiadomość od Miloslava Vlka **9.15** Historia palladu **9.30** Nasze tradycje **10.00** Transmisja mszy św. **11.50** Podwójne życie księcia Wacława **12.40** Śladami świetli Ludmily **13.15** Boleslav První **14.10** Wyszehradzka kapituła **14.40** GEN - Galeria elity narodu **14.55** Żelazny wiek **15.50** Karel starsi ze Żerotina **16.00** Jessenius **16.15** Poszukiwania świętego Maura **17.15** Tajemnicza Brazylia **18.15** Czesi ratują **18.45** Wieczorynka **18.55** Europa dziś **19.20** Szanuj zdrowie naszych **19.40** Stulecie sportu - ogłoszenie najważniejszych chwil **20.55** Pokój według Monachium **22.40** Wolny strzelec (film) **0.35** Odkryte tajemnice niewidocznego kosmosu.

#### NOVA

**6.05** Sezon na misia (film) **7.35** Trzy piorka (bajka) **8.45** Stan rozbićcia (film) **10.20** Mała syrenka (film anim.) **12.00** Moralność ponad wszystko (film) **13.40** O zaginionej królowie (film) **15.30** Cudowna salkiewka (bajka) **17.25** Co o tym sądzą Czesi **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Kamełiak III (film) **22.30** Need for Speed (film) **0.55** Moralność ponad wszystko (film).

#### PRIMA

**6.25** Ben 10 (s. anim.) **6.45** Transformery (s. anim.) **7.10** Pan Peabody i Sherman (film anim.) **9.05** Proczar (film) **10.35** Jutro wstanie i oparzę się herbatą **12.30** 55 Ostatnie wakacje (film) **14.50** Forrest Gump (film) **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości **19.55** Top Star **20.15** Czeszy i Słowacy mają talent **21.45** Bóg ze smy (film) **23.55** Pan Peabody i Sherman (film anim.).

### SOBOTA 29 WRZEŚNIA



# Zwycięskie kolory jesieni

Jesień przybiera różne odcienie złota. Dla piłkarzy może być zwiastunem euforii w finale sezonu. Jeśli Banik nie zwolni tempa, drużyny Pilzna, Sparty i Slavii powinny mieć się na baczności. Z chłopców do bicia piłkarze Karwiny przeistoczyli się w mężczyzn rozdających ciosy. Tam również po weekendzie panuje zadowolenie.

Janusz Bittmar

### Za to kibice kochają Baroša

Banik to rozpoznawalna marka. Tyle że ten piłkarski „brand” w zeszłym sezonie po wygrzebaniu się z drugoligowej strefy do końca walczył o utrzymanie pierwszoligowej przynależności i wielu zwątpiło, że w ogóle wrócić jeszcze czasy dawnej świetności. Wróciły. Główną zasługę w odnowie Ostrawy ma trener Bohumil Páník. W ostatniej kolejce umiejętnie pokierował zespołem w starciu ze swoim byłym klubem, Zlinem. Taktycznie Banik zaliczył jedno z najlepszych spotkań w ostatnich latach. Zlin zagrał ostro, po straconej bramce nastawił się na aktywną, ofensywną grę. Po drugim straconym gołu jeszcze mocniej przycisnął. Ostrawianie wytrzymali, odparli ataki Zlina, nie panikując nawet po bramce kontaktowej. – Dla nas to duży impuls do jeszcze lepszej gry w tym sezonie. Trener sugerował, że mecz ze Zlinem może mieć kluczowe znaczenie w końcowym rozrachunku na półmetku sezonu. I ja się zgadzam z tym w stu procentach – stwierdził pomocnik Banika, Daniel Holzer. Ofensywny piłkarz w zeszłym sezonie walczył w barwach Zlina, po powrocie do Banika szybko jednak nastawił się na patriotyczny „modus operandi”. Gwiazdą spotkania został jednak inny waleczak w ostrawskim zespole – Milan Baroš. W 65. minucie właśnie Holzer wyprowadził środkiem pola szybką akcję, dograł do Baroša, a ten niczym w czasach repre-



• Bojan Letić rozegrał najlepsze spotkanie w karierze. Fot. IVO DUDEK

zentacyjnej świetności zamienił obrońców i bramkarza w tyczki słomowe. – Właśnie z powodu takich akcji kibice kochają Baroša – ocenili efektywną serię kiwek zakończoną strzałem do pustej bramki szkoleniowiec Banika. W zlińskim ataku w korzystnym świetle pokazali się dwaj rośli piłkarze – Beauguel i Poznar. Gospodarze w końcówce spotkania nastawili się na wrzutki w pole karne, absorbując zarówno bramkarza Laštůvkę, jak też ostrawskich defensorów. – Tylko

raz zgrzytnęło w naszej obronie i od razu Zlin strzelił kontaktowego gola. Na szczęście utrzymaliśmy prowadzenie do końca, pomimo wielu niebezpiecznych sytuacji w polu karnym – stwierdził Páník. Ostrawianie od poniedziałku trenują już po kątem najbliższego hitu kolejki – niedzielnego szlagieru ze Slavią Praga w Ostrawie.

### Letić bohaterem Karwiny

Złamana noga, pięć goli, trzy asysty jednego piłkarza – kibice Karwiny

zapewnił karwiniakom prowadzenie. Do przerwy na 2:0 poprawił z dośrodkowania Letica niepilnowany Tomáš Wágner. Goście rozkleili się po feralnej kontuzji swojego najlepszego snajpera, Slepíčki. Były piłkarz Sparty z Karwiny pojechał bezpośrednio do praskiego Motola na operację złamanej nogi. – Wynik 4:1 przesłał nasze najsmielsze oczekiwania. Zegraliśmy efektywnie i efektywnie – stwierdził trener Karwiny, Roman Nádvořík. ▲

### FORTUNA LIGA

#### ZLIN

##### OSTRAVA 1:2

Do przerwy: 0:0. Bramki: 83. Beauguel – 62. Baroš, 65. Pazdera. Ostrawa: Laštůvka – Pazdera, Šindelář, Stronati, Fleišman – Fillo, Jánoš, Hrubý (85. Procházka), Holzer – Baroš (75. O. Šašinka), Diop (90. Meszaninow).

#### KARWINA

##### PRZYBRAM 4:1

Do przerwy: 2:0. Bramki: 22. Budinský, 29. Wágner, 53. samob. Nitríanský, 86. Moravec – 46. Mingazow. Karwina: Berkovec – Čolíć, Panák, Janečka, Moravec – Mertelj, Budinský (79. Ramírez) – Ba Loua (77. Guba), Lingr (52. Smrž), Letić – Wágner. Lokaty: 1. Slavia Praga 24, 2. Sparta Praga 23, 3. Pilzno 21, 4. Zlin 19, 5. Ostrawa 19,... 11. Karwina 9, 14. Opawa 7 pkt.

# Weekendowy serwis piłkarski w niższych

#### FNL

#### VARNSDORF

##### TRZYNIEC 0:1

Do przerwy: 0:0. Bramka: 71. M. Čelůstka. Trzyniec: Bárta – Kušnir, Čelůstka, Bedecs, Janoščin – Ilko (90. Janošík), Vaněk, Weber (84. Samiec), Šumbera – Omasta – Hejny (83. Dedič).

Piłkarze Trzyńca sięgnęli po drugie zwycięstwo w tym sezonie. Arcyważną wygraną zapewniającą ucieczkę z ostatniego miejsca w tabeli zapewnił gościom Marek Čelůstka, który dobił do siatki piłkę uderzoną przez Karla Hejnego. Trener Trzyńca, Jiří Neček, ustawił zespół bardzo ofensywnie. Światelko w tunelu zaświeciło już tydzień temu, w wygranym meczu z Sokolowem. Teraz świeci z mocą latarni morskiej.

Lokaty: 1. Hradec Kr. 20, 2. Cz.

Budziejowice 19, 3. Jihlava 17,... 8. Witkowice 14, 14. Trzyniec 7 pkt.

#### DYWIZJA

#### N. JICZYN

##### BOGUMIN 1:2

Do przerwy: 0:2. Bramki: 55. Farkas – 4. Halaška, 25. Latocha. CZK: 90. Ognjanow (N). Bogumin: Moláček – Sittek, Moskář, Košťál (67. Poštulka), Ferenc (64. Baculák) – Latocha, Leibl, Vaclík (79. Kubinski), F. Hanus, Halaška – Lišaník.

Boguminiacy zaskoczyli lidera tabeli. Twierdza w Nowym Jiczynie padła po bramkach ze stałych fragmentów gry, które podopieczni trenera Martina Špički dopieścili tydzień temu, w wygranym meczu z Sokolowem. Teraz świeci z mocą latarni morskiej.

Lokaty: 1. Hradec Kr. 20, 2. Cz.

Budziejowice 19, 3. Jihlava 17,... 8. Witkowice 14, 14. Trzyniec 7 pkt.

#### WSECIN

##### HAWIERZÓW 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 51. Bublák. Hawierzów: Směták – Bajzath, Matušovič, Igbínoba – Guendouze (80. Macík), Wojnar, Zupko, Skoupý – Klejnot, Bibaku, Dawid (77. Bujok).

Czekanie na Godota – tak wyglądało zaklinanie wsecińskiej bramki przez Indian. Goście pomimo do- brych chęci nawet z dwudziestu dogodnych sytuacji nie byli w stanie strzelić gola. Tymczasem drużynie

Wsecina wystarczyła jedna udana akcja, by cieszyć się z kompletu punktów. – My trafiamy w słupek, poprzeczkę, a gospodarzom wystarczy niewiele, by wygrać. To kolejny raz przegrany w takim głupim stylu – skomentował spotkanie trener Hawierzowa, Miroslav Matušovič.

#### KOZŁOWICE

##### DZIEĆMOROWICE 4:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 31. Neku- da, 45. samob., 85. Mazouch, 88. Píkrýl – 36. K. Skoupý. Dziećmo- rowice: Stach – Mležíva, K. Sko- upý, Alić, Hrtánek – Kurušta (78. Kocián), Uher (62. Macko), Mičola, Egri – Řapek, Zb. Pospěch.

O tym meczu piłkarze Dzieć- morowice wolęliby jak najszybciej zapomnieć. – Polegliśmy w defen- sywie – stwierdził trener Dziećmo- rowic, Josef Jadrný. Beniaminek rozgrywek zaliczył trzecią przegra-

ną w tym sezonie, trzecią w zasa- dzie na własne życzenie.

Lokaty: 1. N. Jiczyn 21, 2. Fry- dlant n. O. 15, 3. Opawa B 14,... 5. Dziećmorowice 13, 9. Hawierzów 12, 10. Bogumin 11 pkt.

#### MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA

#### CZ. CIESZYN

##### HAJ 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 59. Vla- chovič. CZK: Zogata, Rac (Cz. C.). Cz. Cieszyn: Pecha – Kotas, Sostřo- nek, Rac, Šiška – J. Zogata, S. Zoga- ta, Matuzsek, Michalisko – Vlachovič, Krcuna.

W stylu zespołu z włoskiej Serii A, z naciskiem na świetną defensywę, piłkarze Cz. Cieszyna uporali się z Hajem. Na boisku powiało też „wło- skim temperamentem”, albowiem w końcówce spotkania pod prysznic

# Huštawka nastrojów

Fani hokeja nie mają ani chwili wytchnienia. Ekstraligowe zespoły zaliczyły w niedzielę mecze 4. kolejki, w piątek ciąg dalszy emocji. Stalownicy Trzyniec zanotowali trzecią porażkę, przegrywając na tafli Białych Tygrysów z Liberca. Witkowice, które dysponują lepszą formą od podbeskidzkiego sąsiada, przegrały w niedzielę po raz pierwszy, w dogrywce z Pilznem.



Trzyniecki napastnik Erik Hrňa wciąż nie doczekał się premierowego gola w tym sezonie. Fot. hcbilitygri

Janusz Bittmar

Trwa kryzys w zespole Stalow- ników Trzyniec. Tego faktu nie zmieniła piątkowa wyjaz- dowa wygrana z Karłowymi Wara- mi, zespołem zaliczanym do grona największych outsiderów sezonu. W niedzielę, w 4. kolejce Tipsport Ekstraligi, drużyna Václava Varadi pokazała znów swoje gorsze oblicze. Na losach meczu w Liberu zawa-

żyły błędy w defensywie, podobnie jak we wcześniejszych, przegranych bataliach ze Zlinem i Ołomuńcem. – Pierwszego gola straciliśmy po głupim błędzie i stracie krążka na niebieskiej linii – stwierdził drugi szkoleniowiec Trzyńca, Marek Za- dina. Wyrównująca bramka z kija Adamskiego, tuż przed zejściem do szatni na pierwszą przerwę, zmoty- wowała przyjezdnych. – W drugiej tercji chwałę początek, zaczęliśmy z przytupem. Niestety zmarnowa-

liśmy wiele okazji i gospodarze wy- czuli szansę – zaznaczył Zadina. Po bramce Ševca na 3:1 Tygrysy opano- wały środkową strefę, przechwyty- wały większość bezpańskich krąż- ków, a Stalownicy hipnotyzowali tylko tablicę z wynikiem.

Pierwszą punktową stratę zano- towały Witkowice. Podopieczni tre- nera Jakuba Petra przegrali w do- grywce z Pilznem. – Punkt za remis w regulaminowym czasie gry też się liczy – zapewnił dziennikarzy szko-



Nie pamiętam zespołu, który by się tak szybko odbudował

**Bartosz Kurek,**  
atakujący siatkarskiej reprezentacji Polski

# Polacy w trzeciej fazie MŚ



Fot. ARC

Nie obyło się bez nerwówki, ale wynik zadowolił wszyst- kich fanów polskiej siatkówki. Podopieczni Vitala Heynena (na zdjęciu) awansowali do grona sze- ściu najlepszych drużyn mistrzostw świata w Bułgarii i Włoszech. W czwartek zmierzają się z Serbią, w piątek z Włochami.

Polacy przebili się do trzeciej fazy turnieju jako zwycięzcy grupy H. Pierwszeństwo w grupie zapew- niła biało-czerwonym wygrana z Serbią 3:0. Z tym samym rywalem zmierzają się Polacy w najbliższy czwartek. Dzień później ekipa Vita- la Heynena zagra ze współgospo- darzami imprezy, Włochami. Oba pojedynki zagospodzą w Turynie.

Wygrana Polaków z Serbią 3:0 była tylko przymiarką do czwart- kowego wieczoru. Serbowie w niedzielę zegrali jak na treningu, w czwartek wystawiają jednak najsil- niejszy skład. – Jest w nas wielka radość. Musimy jednak wyczyć się głowy. Na pewno jesteśmy w sta- nie walczyć z każdym. I ten mecz to pokazał. To było chyba nasze najlepsze spotkanie na turnieju. Koledzy grali naprawdę kapitalnie – ocenił zwycięstwo Aleksander Śliwka, przyjmujący polskiej repre- zentacji. (jb)



• Hawierzowski obrońca John MacDonald Igbínoba.  
Fot. ARC hawierzowskiego klubu

**MP KARWIŃSKIEGO**  
F. Orłowa – G. Będowice 5:2, TJ Pie- twałd – Żuków Górny 5:1, Dąbrowa – Cierlicko 6:1, B. Rychwałd – Sn Hawierzów 3:2, V. Bogumin – G. Ha- wierzów 10:0, L. Łąki – SJ Pietwałd 7:1. Lokaty: 1. TJ Pietwałd 18, 2. S. Pietwałd 12, 3. G. Będowice 12 pkt.

#### MP FRYDEK-MISTEK

Bukowice – Gródek 3:1, TJ Piosiek – Starzicz 1:4, Hukwaldy – Niebory

1:1, Metylowice/Frydlant B – No- szowice 2:2, Baszka – Palkowice 1:0, Liskowice – Kozłowice 3:2. Lokaty: 1. Liskowice 18, 2. Piosiek 12, 3. Koz- łowice 11 pkt.

#### RP FRYDEK-MISTEK

Milików – Nawsie 3:2, Kuńczyce – Janowice 0:1, Pržno – Chlebowice 5:2. Lokaty: 1. Pržno 19, 2. Janowice 16, 3. Milików 13 pkt.

(jb)

# klasach

powódrowali dwaj zawodnicy go- spodarzy, Zogata z Racem. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył z „jedenaszki” Vlachovič, sfaulowany wcześniej w polu karnym.

#### ST. BIELA

##### DATYNIE DOLNE 1:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 36. Fárek – 57. Baláž, 76. Gistingier. Daty- nie D.: Vasilko – Kodenko, Dolák, Pištěk, Tomašák – Kaduch (75. Kučera), Rozsíval, Gistingier (84. M. Čileček), Stebel, D. Čileček (56. Čopák) – Baláž.

Podopieczni trenera Richarda Be- neša rozpoczęli mecz w typowym dla siebie stylu, tracąc bramkę po kiksie w obronie. W drugiej połowie gościom udało się jednak przechylić szalę spotkania na swoją korzyść.

Drużyna z Ostrawy nie sprzedała jednak tanio skóry, do końca walcząc co najmniej o remis. „Setki” wyłapał

jednak czujny Vasilko, najlepszy pi- łkarz w zwycięskim zespole.

#### L. PIOTROWICE

##### OLDRZYSZÓW 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 22. Maku- la, 80. Hanusek – 50. Moc. Piotro- wice: Molnári – Holec, Gill, Hof- fmann, Chwastek, Žyła, Pieklielny (46. Sikora), Juroszek (46. Paduch), Makula, Hanusek (87. Šiška), Ruisl.

Trener Piotrowic, Dušan Kohút, dokonał przed meczem kilku wy- muszonych zmian w wyjściowym składzie. Lokomotywa nie zagrała wprawdzie w najsilniejszym skła- dzie, pokazała jednak charakter w kluczowych momentach. Trzy punkty wystrzelił gospodarzom w zaciętej bitwie Daniel Hanusek.

Lokaty: 1. Frensztat p. Radhosz- czem 23, 2. Czeladna 22, 3. Cz. Cie- siodla 22, 4. L. Piotrowice 16, 11. Da- tynie Dolne 9 pkt.







# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



## NASI DZIAŁACZE

### HALINA BRANNA

Wyrastałam w rodzinie nauczycieli i społeczników. Ja również jestem pedagogiem – moją specjalizacją były chemia i biologia. Uczyłam w polskich szkołach w Bystrzycy i w Trzyńcu, a jako emerytka także w Gnojniku. Urodziłam się w Czeskim Cieszynie i przez większość życia związana byłam z tym miastem. W Czeskim Cieszynie rozpoczęłam pracę w PZKO. Należę do MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum. Najpierw byłam członkiem, potem pracowałam w zarządzie. W 1971 roku w naszym Kole rozpoczął systematyczną działalność Klub Kobiet. W 1978 roku zwrócono się do mnie, bym przejęła kierownictwo. Od tego czasu, już przez czterdzieści lat, prowadzę Klub Kobiet. Długoletnią tradycją Klubu były trzydniowe wystawy pierwszomajowe w Klubie PZKO przy ul. Bożka, których byłam inicjatorką. Zaliczyłam 23 takie wystawy. Prezentowałyśmy najczęściej robótki ręczne, ale też prace dzieci z przedszkola, obrazy regionalnych malarzy czy fotografie. Wystawy cieszyły się niesamowitą popularnością. Do sali przy ulicy Bożka ściągaly całe rodziny, znajomi, przyjaciele. Zawsze było gwarno, wesoło i miło. Później urządzaliśmy wystawy wielkanocne. W latach 90., kiedy w hotelu „Piast” odbywały się „Bale Cieszyńskie”, nasze Koło miało stoisko w „Dziupli”. Były „Śledziówki” a później, w ostatnich latach, „Dzień Stroju Regionalnego”. Przy wszystkich tych imprezach troszczyłyśmy się o dobrą kuchnię, a z racji tego, że mieszkam na rynku, w naszym domu zazwyczaj mieliśmy zaplecze. Jakiś czas temu w Kole powstał drugi, młodszy Klub Kobiet. Spotykamy się co tydzień na gimnastyce rehabilitacyjnej. Najpierw ćwiczymy, a potem rozmawiamy przy... piwku. (dc)



Fot. DANUTA CHŁUP

## MINIKWADRAT MAGICZNY I

Pionowo i poziomo jednakowo:

- czeski smok lub latawiec
- słuszność poglądu
- jednostka podziału terytorialnego Mongolii
- nowozelandzka papuga lub Ricardo Izecson dos Santos Leite, brazylijski piłkarz

Wyrazy trudne lub mniej znane: AJMAK (BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

## MINIKWADRAT MAGICZNY II

Pionowo i poziomo jednakowo:

- inaczej piętro
- las syberyjski
- rzeka w Niemczech, prawy dopływ Renu
- dowcip, kawał

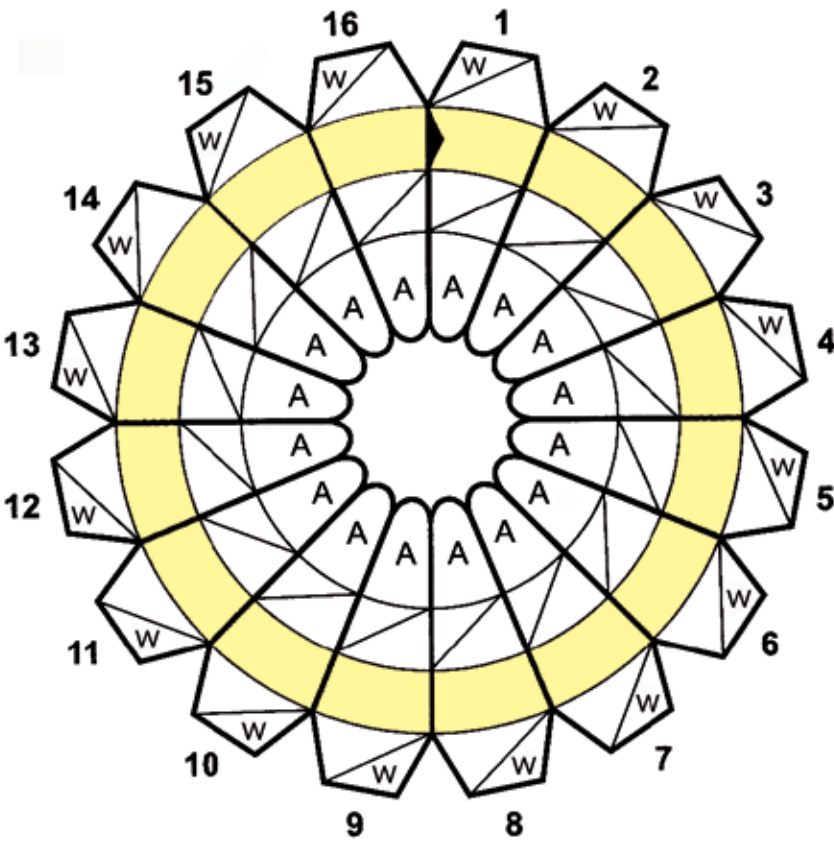
Wyrazy trudne lub mniej znane: AGGER (BJK)

	1	2	3	4
1				
2				
3				
4				

## LOGOGRYF KOLISTY

Rozwiązaniem dodatkowym logogryfu jest dokończenie fraszki Jana Sztaudyngera:

„Daje zero zeru ...” (ROZWIĄZANIE DODATKOWE)



- jednostka monetarna
- mała Wiesława
- Paweł..., polski rysownik, ilustrator, autor książek dla dzieci
- określenie wartości
- inaczej dźwignia, korba
- konstrukcja dachowa, szkielet konstrukcyjny dachu
- warta na statku
- klasztor buddyjski
- potocznie blamaż, kompromitacja, porażka
- miasto Romea i Julii
- monarcha, król lub cesarz
- zatoka w pobliżu Kioto
- stado wilków
- uczoność, erudycja, mądrość
- wirusowa choroba roślin
- drucik do włosów lub zaczep na ołówek lub długopis przy notesie

Wyrazy trudne lub mniej znane: WAKASA, WAKUŁA, WIHARA (BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 5 października r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 11 września otrzymuje Leonard Procnier z Czeskiego Cieszyna.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 11 września:

1. FOTO 2. ODMĘT 3. TĘTNO 4. OTOK

Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 11 września:

1. FAZA 2. ASTER 3. ZENEK 4. ARKA

Rozwiązanie logogryfu łamanego z 11 września: TORTUR